Nr. 1. Kraków, dnia 7 października 1917. Rok XVIII.



# PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 8 koron, w Niemczech 9 marek, w Ameryce 2 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 20 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.5. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

# Witajcie Towarzysze!

Po długiej przerwie, spowodowanej wojną, podejmujemy na nowo wydawnictwo Tygodnika „Prawo Ludu“.

Wojna, która spustoszyła doszczętnie Polskę całą, stawia przed nami nowe i wielkie zadania. Musimy odbudować, co wojna zniszczyła, musimy zorganizować siły ludowe i **stworzyć wielkie i silne organizacyjne ramy**, aby ci, co stoją dziś na froncie, powróciwszy do domu, znaleźli opiekę i oparcie, a zarazem gotowy warsztat do dalszej walki o swobody ludu, o pełniejsze życie narodowe, o lepszą dolę dla siebie i dla swoich najbliższych.

Wiele rzeczy zmieniła ta wojna, wiele wierzeń uważanych za święte i nietykalne przed wojną — dziś w proch się rozsypało. Ale z oparów krwi i dymów pobojowisk już dzisiaj wyłania się **wielka i święta idea Wolności Ludów i niezawisłości Narodów**, idea, którą zawsze głosiła **Socyalna-Demokracya!** A choć może jeszcze daleko do urzeczywistnienia upragnionego celu, nadejść on musi i nadejdzie pewnie, aby nagrodzić krwawe czasy, w których poczynają się dzisiaj narodziny **Wolnych Narodów!**

Dla nas, Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej ten[illegible] się większe teraz pole pracy od[illegible] wszak wojna nareszcie przełamała [illegible]oskiewskie i runął na wieki — w sro[illegible]ńbie — znienawidzony carat. Dziś — [illegible] naród złączeni, możemy teraz wspól[illegible]tnimi Partyami socyalisty[illegible] dawnego „zaboru rosyjskiego“ głosić słania, bo wprowadzić hasła wolności i braterkordony [illegible] więcej, że wytworzyły się warunki mocie i ha[illegible]nia niepodległego, zjednoczonego Pań jako jeden[illegible]skiego, w którem **zjednoczona polska** nie z b[illegible] **robotnicza natychmiast podejmie pracę** czynymi [illegible]**kaniem należnych jej swobód i praw.** i w życi[illegible] więc do pracy wielkie i godne wysiłku stwa ten[illegible]ego!

odbudow[illegible] w tej chwili, gdy przerwane prace swoje stwa Po[illegible]ie na nowo rozpoczynamy, **stwierdzić** Klasa r[illegible]y z żalem wielkim **brak bardzo znacznej** nad u[illegible] **serdecznych i niezapomnianych Towa**Pol[illegible]**w, którzy swe życie młode i swój zapał** [illegible] **złożyli ochotnie w ofierze wyzwalającej się Ojczyźnie!** — W szeregach bohaterskich Legionów Polskich, w szeregach armii austryackiej zginęło wielu pomiędzy z tych, których zwykli byliśmy widzieć w naszych pierwszych szeregach, na czele naszych Organizacyi. **Krwią swoją młodą okupili Zmartwychwstanie Ojczyzny naszej, Polski — wolnej a niepodzielnej**, krwią swoją stwierdzili swą przynależność do Partyi, za której hasła wolnościowe i narodowe śmierć ochotnie ponieśli!

Cześć ich bohaterskiej pamięci!

Nie mniej uważamy za swój miły obowiązek przesłać bardzo serdeczne **powitania i pozdrowienia tym Towarzyszom naszym, którzy w tej chwili pełnią służbę w szeregach, w rowach strzeleckich czuwają na straży, lub w szpitalach z ran się leczą i chorób.** Niechże im ten pierwszy numer „Prawa Ludu“ przyniesie wspomnienia dawnych bojów i walk o wolność Ludu, niechaj im niesie **najserdeczniejsze słowa powitania od wszystkich polskich robotników, od Zarządu naszej Partyi, od Klubu Polskich Posłów Socyalno-Demokratycznych w Radzie państwa.** Niechaj dziś przyjmą zapewnienie, iż my tu pozostali — czynimy od dawna wszystko, aby w opiekę wziąć rodziny ich i starań żadnych nie zaniedbujemy, aby z ich czoła troskę usunąć o chleb powszedni!

Witamy Was, Towarzysze w mundurach, w oczekiwaniu tej upragnionej chwili, gdy będziecie mogli powrócić do ognisk rodzinnych, do swych wielkich i silnych Organizacyi i do swej pracy — już w Wolnej Ojczyźnie!

A dawnych, starych, wypróbowanych przyjaciół i czytelników prosimy bardzo, aby się do nas zawsze z tą samą ufnością odnosili, jak to czynili przed wojną! Program „Prawa Ludu“ nie uległ żadnej zmianie! Wszak naszem hasłem było i jest:

**Niech żyje wolna, niepodległa i niepodzielna Polska Ludowa i zwycięska, Ludy oswobadzająca Socyalna-Demokracya!**

Witamy Was, Towarzysze, i wzywamy do wspólnej, zgodnej a wytężonej pracy dla dobra całego polskiego Ludu i Narodu!

Kraków, dnia 1 października 1917.

Redakcya „Prawa Ludu“.

zrozumiała, że taki stan dłużej trwać nie może i podała się do dymisyi, którą przyjęto. Skompromitowała ją do reszty sprawa zaprzysiężenia Legionów na króla i rząd polski, którego nie było.

Chcąc rozwijać dalej politykę zapoczątkowanych 5 listopada, wydają państwa okupacyjne **patent cesarzy w kwestyi polskiej.**

**Patent cesarzy w kwestyi polskiej.**

Patent cesarza Karola i Wilhelma, ogłoszony dn. 15 b. m. w kwestyi polskiej, stwarza w Królestwie Polskiem **Radę regencyjną** z 3 członków. Dotąd jeszcze nie ustalono listy członków Rady regencyjnej, do której wprawdopodobnie wejdą arcybiskup warszawski ks. Kakowski, Zdzisław książę Lubomirski i Józef hr. Ostrowski, a więc trójca klerykalno-konserwatywna.

Obok Rady regencyjnej, która będzie najwyższą władzą państwową, ma powstać **Rada Stanu**, która wraz z Radą regencyjną wykonywać będzie władzę ustawodawczą. Zakres działania jednak Rady regencyjnej i Rady Stanu jest ogromnie ograniczony i uzależniony od zgody państw okupacyjnych i generał-gubernatora Beselera.

**Podziału Królestwa** na 2 generał-gubernatorstwa, przydzielenie gub. suwalskiej do zarządu wojskowego Litwy, oraz poddanie 4 powiatów gub. siedleckiej pod zarząd czysto wojskowy armii Woyrscha, oraz armii Bugu **patent nie zniósł.**

Społeczeństwo polskie objęło dotąd w swój zarząd jedynie **sądownictwo**, przyczem wykonanie wyroków należeć będzie do władz okupacyjnych. Urzędują nadto dalej sądy wojskowe państw okupacyjnych w sprawach karnych.

W zarząd polski ma przejść także **szkolnictwo.** Natomiast najważniejsze podwaliny każdego państwa — **skarbowość i wojskowość — będą zupełnie wyłączone z pod wpływu rządu polskiego.**



Społeczeństwo polskie stoi dziś na stanowisku **uchwał Koła polskiego z dn. 28 maja 1917,**

# Sprawa polska.

Niezwykłe bohaterstwo żołnierzy polskich, walczących w Legionach, wojsku austro-węgierskiem i niemieckiem **nie skłoniło z początku** państw środka do zajęcia stanowiska w kwestyi polskiej w myśl **życzeń polskich.**

Dopiero 5 listopada 1916 r. nastąpiło **proklamowanie państwa polskiego** w nieokreślonych granicach Królestwa Polskiego i zapowiedź wyodrębnienia Galicyi.

Dalsze wypadki następywały bardzo powoli. W styczniu 1917 nastąpiło mianowanie **Tymczasowej Rady Stanu** w Królestwie Polskiem

mającej być początkiem rządu polskiego. Radę Stanu nie wyposażono jednak w żadną władzę ani nie powierzono jej żadnej dziedziny życia publicznego.



Wreszcie [illegible]

Kwestya polska stała się dziś sprawą polityki międzypartyjnej i nie może być załatwiona w ramach jednej dzielnicy i to jeszcze pokrajanej na 4 części.

Społeczeństwo polskie domaga się z całą energią uwolnienia internowanych legionistów z Piłsudskim na czele,

# Lichwa węglowa.

Galicya to nędzarz przymierający z głodu, a mający miliony zaszyte pod podszewką. Brak węgla grozi nam katastrofą, mimo, że w Galicyi dwadzieściapięć miliardów ton tego „czarnego dyamentu“ nadaje się do odbudowy. Galicyjskie kopalnie są jednak płytkie, szyby dochodzą zaledwie 100—200 m. głębokości i dają węgla nietylko mało, lecz ponadto tylko węgiel najmłodszy „szatzlarski“, pod którym dopiero głębiej znajdują się i w krakowskiem zagłębiu nieruszone jeszcze, starsze, a zatem i lepsze gatunki. Produkcya galicyjska stanowi zaledwie 10 procent produkcyi całego państwa, więc też nie wystarcza dla Galicyi. Już przed dziesięciu laty sprowadzano tu około miliona ton węgla ze Śląska pruskiego i z Królestwa. Przyczyną tego wszystkiego, że kopalnie galicyjskie są w rękach zakrajowego prywatnego kapitału, który równocześnie posiadając kopalnie na Śląsku, nie stara się o należyte wyzyskanie kopalni galicyjskich, utrzymując je niejako tylko w rezerwie.

Skutek powyższego widoczny. Zanim doszło do upaństwowienia, względnie ukrajowienia kopalni, nastał w Galicyi czasu wojny głód węgla, a nasze miasto Kraków, zanim uprzytomniło sobie możliwość posiadania tuż u swego boku własnej kopalni węgla, zaskoczone została groźbą klęski węglowej.

Oczywiście jak wszelką trudność w aprowizacyi, tak i wyjątkową sytuacyę wojenną odnośnie do węgla wyzyskała nieliczącą się z żadnymi względami spekulacya, korzystająca z tego, że część produkcyi krajowej przeznaczoną została dla zwiększonych potrzeb kolei i wojska, że zatem zmalała podaż tego artykułu.

Galicyjska produkcya węgla wynosiła w roku przed wojną 1.970790 ton. Wskutek wybuchu wojny (powołania górników do służby wojskowej) spadła produkcya dzienna 6.800 ton początkowo na 3.600 ton, jednak wskutek rozmaitych zarządzeń (reklamacye górników od służby wojskowej) produkcya ta wróciła już prawie do normalnej tj. przedwojennej wysokości.

W roku 1916 otrzymał zarząd kolejowy około połowy całej galicyjskiej produkcyi, inne kraje koronne — podnosimy to ze względu na fantastyczne legendy o eksporcie naszego węgla z kraju, — otrzymały zaledwie około 80.000, Niemcy 11.000, Węgry i cały Bałkan zaledwie około 7.000 ton — w kraju zaś rozesłano:

| | |
|---|---|
| dla wojska i szpitali . . . . . | 42.250 ton |
| dla przemysłu . . . . . . . . | 316.749 ton |
| zaś na opał domowy . . . . . | 300.562 ton |

Dla uzupełnienia krajowego zapotrzebowania sprowadzono zać w tymże roku z górnego Śląska 729.535 ton.

Z tych wszystkich zapasów otrzymało miasto Kraków w roku 1916:

| | |
|---|---|
| węgla krajowego . . . . | 172.535 ton |
| węgla ostrawskiego . . . | 37.939 ton |

czyli łącznie węgla austryackiego 210.474 ton, podczas gdy węgla pruskiego tylko 27.299 ton.

Zestawienie tych ostatnich cyfr jest bardzo pouczające. Wynika z niego, że miasto Kraków z całości uzyskanego węgla otrzymało zaledwie 12 procent węgla pruskiego, zaś 88 procent węgla krajowego. Jeżli zatem uwzględnimy, że zakłady przemysłowe, jak piekarnie, fabryki i t. p. znajdujące się w obrębie miasta, a używające jedynie węgla pruskiego, jako dającego więcej kaloryi (ciepła) spożytkowują zapewne nie mniej jak 12 procent ogólnej ilości węgla nadchodzącego do Krakowa, to z powyższego zestawienia wynikają dwa sprzeczne zjawiska a to, że miasto Kraków prawie, że nie otrzymuje węgla pruskiego dla domowego opału, gdy tymczasem sprzedawcy węgla głoszą uporczywie, że nie mają innego węgla jak tylko pruski i że ludność miasta płaci niezwykle wysokie ceny węgla pruskiego za węgiel, który nim nie jest!

Zjawisko to, jak wiele innych w czasie wojny, jest wynikiem spekulacyi i lichwy towarowej.

Rzecz ma się następująco:

Celem zapewnienia węgla dla kraju zarządziło Ministerstwo robót publicznych już w listopadzie 1914 zajęcie wszystkich kopalń zagłębia na rzecz kraju. Równocześnie z zajęciem węgla ustanowił rząd także ceny za poszczególne sorty. Dla przeprowadzenia należytego rozdziału węgla w rok później utworzoną została Wojenna Centrala handlowa w Krakowie, a w pewien czas później wydało Namiestnictwo t. zw. ceny oryentacyjne, na zasadzie których władze miejscowe normują ceny z uwzględnieniem kosztów dowozu i t. p. Otóż ceny węgla krajowego ustanowione dla Krakowa wynosiły w czasie od września 1914 po 2 kor. 40 hal. za cetnar metryczny, od października 1916 po 2 kor. 60 hal. przy dworcu kolejowym a 3 kor. w handlach, od grudnia zaś 3 kor. 16 hal. a wzgl. 4 kor.

Natomiast węgiel pruski jako zagraniczny nie miał ceny przez władzę unormowanej i stał się przedmiotem nadzwyczajnej spekulacyi, na której firmy węglowe poczęły się dorabiać wielkich majątków. Dyrektorem Wojennej Centrali handlowej dla działu węglowego jest dawny urzędnik firmy sprzedającej w Krakowie węgiel pruski — Zakrzewski.

Nagle zjawiło się w handlu węglowym hasło wykluczenia drobnych sprzedawców. Zdawałoby się i tak też zdawało się istotnie wielu naiwnym, że wykluczenie wszelkiego rodzaju pośredników handlowych przez sprzedaż węgla wprost od hurtowego zastępcy wpłynie conajmniej na potanienie ceny węgla. Rozczarowanie zjawiło się bardzo szybko, gdy hurtowne składy i to dopiero za wielką protekcyą rozpoczęły sprzedaż węgla po cenie drobnych handlarzy, zagarniając za jednym zamachem zysk hurtownika, pośrednika i drobnego sprzedawcy — do własnej kieszeni. Sprytnym firmom udaje się jednak przytem inny jeszcze interes. Otóż to protekcyjną tą sprzedaż umożliwiono za pieniądze, tj. za osobną opłatą za protekcyę. Kto chciał mieć węgiel, musiał u pomysłowej firmy podpisywać pożyczki wojenne na znaczne kwoty. Samej ostatniej pożyczki subskrybowano w ten sposób u firmy Silberstein-Holzer dwa i pół miliona koron! Jak na ciężkie czasy nie lada dochód z prowizyi.

Otwartem zaś pytaniem pozostaje co do wszystkich sprzedawców węgla w Krakowie, — skąd się w Krakowie bierze tyle węgla pruskiego i to prawie wyłącznie pruskiego, skoro cytowane wyżej urzędowe cyfry wykluczają prawie węgiel pruski z prywatnego opału. Kwestya ta jest wysoce drażliwą i powinna dziś znaleść jasną i nie dwuznaczną odpowiedź! Jeźli się uwzględni, że węgiel krajowy kosztuje 3—4 koron, zaś pruski 7—8 koron za cetnar metryczny, oraz że lepsze gatunki krajowego węgla dorównują prawie, a przynajmniej na pozór przedstawiają się nie wiele gorzej od lichszych gatunków węgla pruskiego, który tu obecnie dostajemy — domniemanie jest blizkie, iż znaczna część krajowego węgla dostaje się do rąk odbiorców jako — węgiel pruski.

Sprawa ta domaga się niezwłocznego wyjaśnienia ze strony urzędowej i w wypadku potrzeby energicznych środków zaradczych! Ludność cierpi pod brakiem węgla, które nabyć mogą tylko ludzie bogaci. Biednym obiecuje się drzewo opałowe, które ma trzy niewątpliwe zalety odstraszające, pozatem że nam rozsadzi wszystkie piece urządzone na węgiel, — po pierwsze, że jest drogie, cetn. wyschniętego drzewa bukowego na opał kosztować ma 7 kor., po drugie, że w stosunku do węgla daje za mało ciepła (cztery razy mniej kaloryi) a więc w gruncie rzeczy 28 kor. za cetnar, po trzecie wreszcie a to najważniejsze — drzewa tego prawie że niema, a prawdę powiedziawszy — nie ma wcale co jest najsmutniejszą stroną pociechy!

Sądzimy przeto, że sprawa ta, zanim będzie zapóźno — powinna poruszyć wszystkie właściwe sprężyny. Kraków stoi wobec groźby złej, mroźnej zimy, której źle odżywiona ludność nie zdołałaby przeżyć bez najstraszniejszych ofiar.

# Praca polskich posłów socyalistycznych w Radzie państwa.

W czasie całego trwania wojny dopominali się nasi posłowie wielokroć zwołania parlamentu. Zbyt się bowiem rozpanoszyły rządy § 14, zbyt nas uciskać zaczęła obroża rządów militarno-biurokratycznych, aby ten stan mógł być dłużej cierpianym. Wszystkie ... Europy rządziły się parlamentarnie — tylko w Austryi panował głuchy, ślepy absolutyzm, który — jak to zgodnie wykazały obrady parlamentu — więcej państwu szkody przyniósł, aniżeli wojna!

To też zwołanie parlamentu powitały ludy Austryi z wielką radością, a ta radość, te nadzieje w parlamencie pokładane — nie zawiodły. Parlament ... okna i napuścił świeżego powietrza ... odetchnęły swobodniej!

I oto w króciutkim ... — cośmy zdziałali tej niedługiej sesyi ...mentarnej:

Klub polskich posłów ...cyalno-demokratycznych liczył 9 członków. ...w. Cingr, wybrany polskiego okręgu na Ś..., do naszego klubu ie należy, obecnie jest ...em klubu niemieckich socyalistów). W pocz...atkach wojny opłakaliśmy śmierć nieodżał...owanego towarzysza p. Józefa Hudeca. Z pozostałych 8 posłów, 5 poszło natychmia... wybuchem wojny obrowolnie w szeregi L...onowe, trzech pozostałych wzięło na swe bar... całą politykę Partyi przedstawicielstwo inte...resów polskiej klasy robotniczej w tej wojnie światowej. Na ten kres prac, tak liczbowo ... całego Klubu, możemy patrzeć z całym spokoje... dobrze spełnionego ciężkiego i odpowiedzialnego obowiązku. Skoro tylko zwołano parlament ... pięciu naszych towarzyszów-posłów zwolniono ze służby w Legionach tak, iż cały Klub m... na nowo przystąpić do pracy swej, przerwanej niepotrzebnem lekkomyślem zamknięciem parlamentu.

**Już pierwsze posiedzenia przyniosły dodatnie owoce.** Zduszona konstytucya poczęła oddychać, wszechwładny § 14 spotkał się ze słuszną, uzasadnioną krytyką a **płomienne mowy posła Daszyńskiego, Moraczewskiego i Dra Liebermana krwawo oświetliły dotychczasową gospodarkę.** Zniesiono migiem cały szereg rozporządzeń wydanych na mocy § 14 a wiele poprawiono i przemieniono ustawy.

**Zniesiono sądy wojenne** dla osób cywilnych, wprowadzono sądy przysięgłych — a niewątpliwym wynikiem tych debat pamiętnych była **wielka amnestya polityczna,** która przywróciła wolność ogromnej masie niewinnie uwięzionych — szczególniej za polityczne przestępstwa.

Wyłaniać się zaczęła w dyskusyach **konieczność przebudowy państwa** na nowych podstawach, a odbyte w tym czasie głosowania dowodnie wykazały, iż panowanie niemców nad innymi narodami na zawsze się skończyło!

W sprawie **jaknajnajrychlejszego zawarcia pokoju** wygłosił poseł Daszyński znakomitą mowę, która także daleko po za Izbą zrobiła ogromne wrażenie.

Równocześnie dzięki zapoczątkowaniu, względnie usilnej współpracy naszych posłów w pracach komisyjnych przeprowadzono lub przygotowano cały szereg ustaw, z których najważniejszą jest **ustawa o podwyższeniu zasiłków** dla rodzin zmobilizowanych. Ta ustawa, która podniosła zasiłek z 57 hal. na 1 K. 80 h. względnie 1 kor. 80 hal. jest ogromnem dobrodziejstwem dla ludu, bo przecież po 3 latach wojny poprawiła i złagodziła los rodzin ... żołnierzy.

A ponadto uchwalono szereg cały ... wspomnimy tylko najważniejsze:

**Ustawę, upoważniającą rząd do ... potrzebnych zarządzeń gospodarcz...** wodu nadzwyczajnych wypadków ...

**Pragmatykę służbową** dla naucz... ...aiczących ...stwowych.

**Podwyższenie dodatków drożyźnia...** ustaw, ... **urzędników i sług państwowych.**

**Ustawę o opiece nad uchodźcami ...ydawanianymi.** Zasiłek dla uchodźców podwyższ...ch z postał na dwie korony dziennie od osopjennych względu na inne dochody, jak np. zasi...ieli pańskowe; jeżeli zaś te dochody przewyższa... 2 koron, w takim razie dopłaca się uc...ych dla uzupełnienie do 4 koron.

Ustawę o poddaniu ludności cywilne **wojen-** sądownictwo karne wojskowe (sądy obrcrony zojowej, nie zaś jak dotychczas sądy ...by bez gdzie sądy obwodowe nie są czynne. ...ki woj-

**Zmianę ustawy o układaniu list sądów ...wo... sięgłych.** Według tego projektu ustawy, w... nieprawomocne w d. 7 lipca 1917 a wydane ... senaty, zamiast sądów przysięgłych, zostają ... lone.

**Ustawę o rewizyi wyroków karnych. wy...da... nych przez wojskowe sądy polowe lub ...do... raźne.**

Zniesienie rozporządzenia ces. z dnia 11 lutego 1915 r. Dz. p. p. Nr. 33, o ograniczeniu przesiedlania się adwokatów.

Rezolucye, skierowane przeciw masowej ewakuacyi ludności, tudzież wzywające rząd, aby uchodźców umieszczał pośród ich rodaków, zawiadamiał wcześnie o ewakuacyi, zaopatrywał uchodźców w środki żywności i opał i t. d. oraz szereg rezolucyj w sprawie internowania i konfinowania.

# Obrady Izby posłów.

. 25 września zebrała się Izba posłów. Zaprzedstawił się Izbie nowy gabinet, poczem prezydent ministrów dr. Seidler złożył programowe oświadczenie, w którem między innemi podniósł, że rząd przystąpi do wypłaty świadczeń wojennych i że akcya odbudowy postępować będzie w szybszem tempie.

## Mowa prezydenta ministrów.

Za najważniejsze swe zadanie uważa rząd problem wyżywienia ludności. W tym kierunku będzie rząd postępował wykluczając najzupełniej biurokratyzm, utrzymując stale kontakt z parlamentem i ludnością, która mężnem wytrwaniem w ciężkich czasach zasłużyła w całej pełni na taki współudział w pracy. Nie w ostatniej linii należy się wdzięczność świadomym obowiązku warstwom robotniczym, że także i tu w głębi kraju zdołaliśmy utwierdzić nasze stanowisko. Zainicyowane już przekształcenie urzędu żywnościowego w samodzielne ministerstwo.

Jednem z najbliższych zadać jest także wybór delegacyi.

## Rząd wypłaci świadczenia wojenne.

Wspomniawszy o utworzeniu dwóch nowych ministerstw, mówił prezydent ministrów o właściwych zadaniach gospodarczych rządu, przyczem oświadczył, że państwo przystąpi przedewszystkiem do wyrównania tych ciężkich szkód, któremi dotknięte zostały obszary bezpośrednio wystawione na oddziałanie wojny. Rząd pragnie zapewnić, że likwidacya kwot, jakie mają być przyznane w myśl ustawy o świadczeniach wojennych nastąpi obecnie gładko i bez przeszkód, a zainicyowana już dawno akcya odbudowy postępować będzie w szybszem tempie.

Monarchia pierwsza wyraziła gotowość zawarcia pokoju.

## Izba posłów przeciw Izbie panów.

Zaraz w lipcu b. r. po zebraniu się Rady Państwa Izba posłów odmówiła zatwierdzenia rozporządzeń cesarskich z d. 25/VII i 4/XI 1914, poddających wbrew konstytucyi osoby cywilne pod sądownictwo wojskowe oraz uchwaliła projekta 3 ustaw o sądownictwie. Izba panów poczyniła w nich zmiany i zwróciła je Izbie posłów, która zmuszona była zająć się tą sprawą drugi raz. Referentem był poseł dr. Ofner, adwokat wiedeński.

Mianowicie we wstępie nowej ustawy o poddaniu osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe ale tylko w okręgach sądów, które z powodu wydarzeń wojennych zawiesiły swe czynności, stwierdziła Izba posłów, że ustawa ta jest uzupełnieniem artykułu 11 ustawy zasadniczej (konstytucyjnej) o władzy sędziowskiej i § 1 ustawy o wolności osobistej, i w ten sposób zaznaczyła, że poddanie osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe na podstawie rozporządzeń cesarskich z § 14 było bezprawnem i naruszającem konstytucyę! To się pankom z Izby panów nie podobało i, chcąc ratować rząd od kompromitacyi, skreślili ten ustęp. Izba posłów ponownie jednak zatwierdziła tę poprzednią uchwałę.

Dalsza ustawa o zmianie ustawy o układaniu list przysięgłych dopuszcza na urząd przysięgłego każdego mężczyznę, który ukończył 30-ty rok życia, umie czytać i pisać i jako obywatel austryacki mieszka w swej gminie od roku. Dotąd sędziami przysięgłymi byli tylko mężczyźni, opłacający podatek bezpośredni. Od 1 lipca 1918 r. także robotnicy będą zasiadali w sądzie przysięgłym. Otóż w art. IV tej ustawy powiedziała Izba posłów, że wyroki nieprawomocne w dn. 7 lipca 1917 r. wydane w miejsce sądów przysięgłych przez wyjątkowe senaty zostają zniesione a sprawa karna wraca do sędziego śledczego. Ten ustęp Izba panów skreśliła chcąc ratować powagę senatów wyjątkowych. Izba posłów i tę uchwałę po raz wtóry zatwierdziła.

Wreszcie ustawa o rewizyi wyroków sądów wojskowych ułatwia rewizyę tych wyroków wydanych w postępowaniu polowem i doraźnem. Rządowi zależało na ustawie pierwszej, Izba posłów chcąc przeprowadzić koniecznie także tę ostatnią ustawę, zastrzegła, że ustawy razem wejdą w życie. Izba panów, chcąc swoje zmiany przeprowadzić, połączyła razem wszystkie trzy ustawy.

Ponieważ Izba posłów zatwierdziła swe pierwotne uchwały, przeto Izba panów będzie musiała zrezygnować ze swych zmian i zatwierdzić stanowisko Izby posłów. Pomoc ministra sprawiedliwości dr. Schauera na nic się nie zdała Izbie panów.

## Budżet.

Na drugiem posiedzeniu Izby posłów przedłożył minister skarbu zestawienie dochodów i wydatków Austryi na rok 1917/18. Minister przyjął w rachubę, iż wojna może trwać aż do 30 czerwca 1918 roku. Obraz gospodarki finansowej jest bardzo smutny:

**Wydatki wynoszą ogółem 22 miliardy 169 milionów 662 tysiące 326 kor. Dochody zaś wynoszą tylko 4 miliardy, 194 miliony 81 tysięcy 536 kor. Brak więc wynoszący 17 miliardów 974 miliony 580 tysięcy 790 kor. — trzeba pokryć z pożyczek!**

Najbardziej obciążają budżet wydatki na wojnę, co przyjęto w powyższem zestawieniu dla samej Austryi bez Węgier w sumie **1 miliarda t. j. 1 tysiąca milionów koron miesięcznie!** Ponadto trzeba już teraz płacić **olbrzymie procenta od pożyczek wojennych**, które od 41.256 milonów koron pożyczek wynoszą rocznie **1 miliard 702 miliony** koron. Wydatki na **zapomogi dla rodzin** zmobilizowanych wyniosą rocznie **3 miliardy 432 miliony** koron, albowiem wzrosły tak bardzo z powodu nowej ustawy o zasiłkach wojennych, którą posłowie nasi uchwalili w parlamencie. W roku ubiegłym te posiłki wynosiły zaledwie 1 miliard 650 tysięcy koron. Z tego jednego zestawienia widać już z jak wielką pomocą przyszedł parlament ludności!

## Nowe podatki.

Minister zapowiada podwyższenie podatku od wina (w czasie wojny podniesiono podatek od wódki 0·90 K. na 4 K. od litra, podatek od piwa 3·4 h na 11 h.), podatek od cukru (najwyższego w świecie 38 h. od 1 kg.), opłat skarbowych, taryf kolejowych (podwyższonych już w czasie wojny) i wprowadzenie podatku **węglowego**. Warto zaznaczyć, że podatek od zysków wojennych przyniósł w pierwszym roku zaledwie 90 mil. koron, w drugim preliminowano go 196 K., a obecnie na 300 mil. K. Do sprawy podatków jeszcze wrócimy.

## Awantury czesko-niemieckie.

Niepotrzebne pojawienie się w Izbie posłów w czasie mowy prezydenta ministrów dr. Seidlera byłego posła czeskiego Burzivala, który dzięki zasądzeniu za zdradę stanu stracił mandat poselski, doprowadziło do niebywałego zaostrzenia się stosunków czesko-niemieckich. Krzykacze niemieccy Wolf (wilk) i Teufel (dyabeł) zrobili w Izbie posłów awanturę, rzucając obelgi i wyzwiska na posłów czeskich. Teufel nie ma gdzie wyładować swej energii, gdyż schronił się pod opiekuńcze skrzydła „Czerwonego Krzyża“, mianowany z protekcyi oficerem, pełniącym służbę wojskową przy pociągach sanitarnych! Wolf, zwany Zucker-Wolf, brał na kiełbasę wyborczą pieniądze od kartelu cukrowego. I takie indywidua są reprezentantami Niemców i zamącają życie parlamentarne.

Sytuacya parlamentarna jest krytyczna, gdyż rząd nie ma większości, potrzebnej do uchwalenia budżetu, gdyż obecne prowizoryum budżetowe kończy się dn. 31 b. m. Koło Polskie, Rusini, Czesi, południowi Słowianie oraz socyaliści niemieccy a więc ogromna większość Izby posłów oświadczyła, że będzie głosowała przeciw budżetowi, gdyż nie ma zaufania do obecnego rządu.

## Interpelacye.



# Po trzech latach wojny.

Żaden z generałów nie przypuszczał z wybuchem wojny, że wojna trwać będzie tak długo i że weźmie w niej udział tyle państw i narodów.

Zdawało się na wiosnę 1915 r., że nawała rosyjska zaleje państwo austro-węgierskie, które zaatakowały równocześnie z tyłu dotąd sprzymierzone Włochy.

Ofenzywa majowa 1915 r., w której tak wybitny udział wzięły Legiony i pułki polskie, uwolniła Galicyę i Królestwo Pol. od najazdu rosyjskiego.

W listopadzie 1915 zostaje armia serbska zupełnie rozbita przy pomocy Bułgarów, którzy w październiku przyłączały się czynnie do państw środkowych. Resztki armii serbskiej uciekały do Albanii, która w lutym 1916 zostaje zajęta.

Krytyczną chwilę przeżyliśmy znowu w lecie 1916 r., gdy wojska rosyjskie przełamały front austro-węgierski pod Łuckiem, zajęły Galicyę wschodnią i Bukowinę, a Rumunia wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom i wpadła do Siedmiogrodu.

Ofenzywa sprzymierzonych podjęta przeciw wojskom rumuńskim doprowadziła do zajęcia prawie całej Rumunii i pozwoliła dzięki zbiorom rumuńskim przetrzymać trzeci rok wojny.

Niedawna zaś ofenzywa przeciw wojskom rosyjskim uwolniła Galicyę wschodnią i Bukowinę w zupełności, nadto na północy wojska niemieckie zdobyły miasto **Rygę.**

Na froncie **włoskim** nad rzeką Soczą odparły wojska austro-węgierskie dotąd **11 wielkich** ofenzyw włoskich i obroniły przed **nimi** miasto Tryest, cel wojenny Włochów.

Olbrzymi udział w tych [illegible]iach biorą **pułki polskie,** które też wykaz[illegible]alone straty.

W innych krajach austryackich reklamowano od służby wojskowej setki tysięcy urzędników, robotników, pracujących w przemyśle wojennym i chłopów, mających ponad 40 morgów gruntu. Z Galicyi, ewakuowanej i zniszczonej wojną, nie mającej przemysłu i większej własności chłopskiej,

**że wsie wyludniły się zupełnie z mężczyzn,** a w miastach trudno też o mężczyzn.

Na Galicyę spadł prawie wyłącznie cały ciężar świadczeń wojennych, oraz utrzymanie olbrzymich wojsk. Podczas gdy fabrykanci zachodnio-austryaccy robią milionowe majątki na dostawach wojennych, to chłop galicyjski czeka napróżno już **czwarty** rok na zapłatę świadczeń wojennych, **które wynoszą 800 milionów** koron.

Nie można tego inaczej nazwać jak **bezprocentową przymusową pożyczką wojenną, nałożoną wyłącznie na chłopów galicyjskich!**

Kto subskrybuje pożyczkę wojenną, dostaje przeszło **6%,** chłopi nasi czekają **bez procentu** na zapłatę świadczeń wojennych. Stan ten dłużej trwać nie może. Posłowie polscy muszą wytężyć wszystkie siły, aby wreszcie chłopi nasi otrzymali należną im zapłatę za świadczenia wojenne i to z 6% zwłoki.

Również należy przyjść **z pomocą z funduszów państwowych robotnikom, którzy wskutek ewakuacyi utracili całe swoje mienie** i teraz wprost z trwogą patrzą na nadchodzącą zimę, nie mając ani bielizny, ani ciepłej odzieży, ani obuwia. Wszystkie inne warstwy dostają zaliczki i pożyczki z tytułu szkód wojennych, tylko o pomocy dla robotników nic nie słychać.

Galicya, która najwięcej ucierpiała wskutek wojny, musi otrzymać z funduszów państwowych taką pomoc, jaka się jej należy.

# Niemcy wyparli Rosyan poza Dźwinę.

Wojska niemieckie na północnym froncie rosyjskim odniosły po zdobyciu Rygi nowe zwycięstwo a mianowicie w pościgu za uciekającymi Rosyanami pod Sivenhof w dół rzeki aż do Stockmannshof dotarli wszędzie do Dźwiny.

Niemieckie sprawozdanie wojenne donosi:

Front wojsk ks. Leopolda: Na zachodnim brzegu Dźwiny dywizyom, walczącym pod rozkazami generał porucznika hr. Schmettow powiodło się dobrze przygotowanym i silnie przeprowadzonym atakiem przełamać rosyjskie pozycye na północny zachód od Jakobstadt. Znakomite działanie artyleryi i minierek utorowało drogę piechocie, którą mimo wielkiej niepogody bardzo dobrze wspierali lotnicy pod dowództwem rotmistrza ks. Fryderyka Zygmunta pruskiego.

**Ustawę, upoważniającą rząd do wypłacania** rodzinom żywicieli, wywiezionym lub zatrzymywanym w krajach nieprzyjacielskich, zapomóg w wysokości zasiłków wojskowych (t. j. po 1 K 60 hal. dziennie).

Ustawę o ubezpieczeniu robotników górniczych od wypadków i utworzenia w tym celu osobnego zakładu, przyczem przemawiał poseł tow. Tad. **Reger**, gorąco popierając tę ustawę oraz omawiając rozpaczliwe położenie ludności śląskiej, przyczem domagał się szybkiej i wydatnej dla niej pomocy.

Ponadto wnieśli posłowie nasi cały szereg interpelacyi i wniosków wyczerpujących, pracowali nadzwyczaj wybitnie i dodatnio we wszystkich komisyach oraz **odbyli szereg konferencyi i narad z ministrami, przedstawiając im w krótkiej drodze żądania ludu, lub domagając się usunięcia różnorakich krzywd.**

Obecnie czekają naszych posłów nowe walki o dobro i zwycięstwo ludu!

# O wyżywienie ludności.

W polityce wewnętrznej wszystkich państw najważniejszą rzeczą jest dziś wyżywienie ludności. Dotkliwiej dają się nam we znaki lichwiarze tutejsi, niż blokada angielska.

Z powodu wygłodzenia ludności zaczęły się szerzyć różne epidemie jak np. czerwonka.

We wrześniu b. r. rozpoczęła się wreszcie w Krakowie akcya zapomogowa z funduszów państwowych. Zniżki jednak przyznano jedynie na chlebie, jajach i mięsie, oraz w kuchniach wojennych.

Tow. dr. B o b r o w s k i żądał na posiedzeniu miejskiej Rady gospodarczej przyznania zniżek na ziemniakach, [illegible] łuszczach, mleku, odzieży i czynszach.

Na razie są w [illegible]owie ziemniaki, ten najważniejszy dziś środek żywności.

Racye mąki zostały wreszcie dn. 25 września po wielkiej kampanii dzienników krakowskich podwyższone do pełnej wysokości. Pokazało się przytem, że magistrat jeszcze w s i e r p n i u mógł przywrócić pełne racye mąki, a zrobił to dopiero teraz, gdy cała prasa krakowska poparta wyjaśnieniem namiestnictwa zaczęła atakować magistrat. Wtajemniczeni twierdzą, że magistrat „zaoszczędzoną“ mąką chciał pokryć stare deficyty mączne. Postępowanie to należy jak najostrzej potępić. Prezydent miasta dr. L e o nie troszczy się o aprowizacyę miasta a od czasu uchwalenia sobie w dn. 8 sierpnia 1916 r. 1) podwyższenie pensyi z 18 tys. na 22 tys. K. 2) dożywotnej emerytury w kwocie 22 tys. K. 3) emerytury dla żony w wysokości 35% jego pensyi 4) oraz dla dzieci po 10% jego pensyi aż do 24 r. życia, nie wiele się zajmuje życiem publicznym. Dotąd Rada miejska nie uchwaliła budżetu na r. 1917/18, który rozpoczął się dn. 1 lipca 1917 r. Dr. Leo rządzi naszem miastem jak basza turecki w swym okręgu za czasów Abdula Hamida.

Stan taki jest możliwy tylko dlatego, że w Krakowie dotąd nie przeprowadzono gminnej reformy wyborczej, obiecywanej od r. 1910. Olbrzymia większość Rady miejskiej tak kiwa palcem w bucie, gdyż w Radzie nawet głosu nie zabiera, jak sobie życzy ekscelencya prezydent.

A tymczasem mimo zbliżającej się zimy w mieście nie ma węgli. Protegowane osobistości zwożą sobie całe fury węgla, olbrzymia jednak większość ludności nie może otrzymać ani cetnara węgla, gdyż po niego trzeba wędrować na Warszawskie. Sprawie węgla poświęcamy osobny artykuł.

Dotąd nie wydaje się n a f t y. Galicya, mająca niezwykle bogate kopalnie nafty, musi siedzieć w ciemnościach egipskich, gdyż naftę naszą wywozi się do N i e m i e c. Żaden kraj tego by nie ścierpiał. Cóżby powiedzieli Czesi, gdyby im zabrano ostatni kawałek cukru i wywieziono, jak to robi się z naszą naftą? Mamy jednak obrońcę „naftowego“ Długosza, który broni... nafciarzy.

Jedną z głównych przyczyn braku i drożyzny różnych artykułów jest wywóz ich masowy z naszego kraju.

Np. jaja sortuje się i największe i świeże wywozi się do Prus a dopiero resztki zostają dla ludności galicyjskiej.

Uratować nas od głodu w zimie mogą jedynie energiczne zarządzenia, które powinny się liczyć tylko z interesami konsumentów.

# Dlaczego socyaliści nie głosowali na Witosa?

Dotychczasowy prezes Koła polskiego poseł Ł a z a r s k i złożył swą godność zrozumiawszy nareszcie, iż nie posiada na to trudne i odpowiedzialne wobec kraju stanowisko najmniejszych kwalifikacyi. Jako kandydatów na tę godność wysunęli ludowcy posła Witosa. Socyaliści zaś, jako nie należący do żadnego sojuszu, czy związku stronnictw postawili kandydaturę p o s ł a D a s z y ń s k i e g o, stańczycy i demokraci głosowali wytrwale na posła Ł a z a r s k i e g o.

U ludowców najwięcej dobijał się o postawienie kandydatury osławiony D ł u g o s z, który dyabłuby duszę zaprzedał, byle się dorwać znów do rządów. Ale zarówno jego kandydaturę jak i kandydaturę hr. Lasockiego (która się najwięcej stańczykom podobała) klub ludowców odrzucił — ku prawdziwej wściekłości zawiedzionego w swych nadziejach p. Długosza. Do tej sprawy zresztą powrócimy.

**Socyaliści głosowali na posła Daszyńskiego, ponieważ** — nawet przeciwnicy to uznają — **jest on w Kole polskim w dzisiejszych trudnych warunkach jedynym na tę godność odpowiednim kandydatem.**

Głosowanie trzykrotne nie dało jednak żadnego rezultatu, albowiem nikt nie otrzymał potrzebnej większości. Poseł Łazarski miał głosów 25, Witos 28 zaś poseł Daszyński 11.

Ten rezultat głosowania, dowodzący jeno, że w Kole nie ma żadnej stałej większości — wyprowadził z równowagi organ ludowców „Piasta“, który w zupełnie nieprzyzwoity, a co gorsza k ł a m l i w y s p o s ó b rzuca się na socyalistów.

I dlatego bardzo krótko podamy nasze powody, dla których n i e głosowaliśmy na posła Witosa.

Do Koła należą dziś następujące stronnictwa: Socyaliści polscy głosów 8, ludowcy 20, demokraci 13, konserwatyści 17, narodowi demokraci 7 i t. zw. „dzicy“ t. j. do żadnego stronnictwa nie należący 9. (Po za Kołem jest poseł Stapiński z 3 posłami).

**Ludowcy** wraz z narodowymi demokratami i t. zw. **„Zjednoczeniem narodowem“** zawarli bardzo ścisły sojusz i **dziś są oni najzupełniej pod komendą endeków. Co do tego żadne wykręty i zaprzeczenia nic nie pomogą.** Cała polityka ludowców płynie pod flagą „Z w i ą z k u M i e d z y p a r t y j n e g o“ t. j. związku zawartego między ludowcami, endekami i endekami. Albowiem owo nowe „Z j e d n o c z e n i e n a r o d o w e“ jest starym endeckiem kawałem, jaki oni z wielkiem powodzeniem oddawna uprawiają specyalnie na gruncie polityki Królestwa Polskiego. Oto całkiem poprostu i teraz odkomenderowali część swoich starych członków z byłym p o s ł e m C i e ń s k i m, prezesem „Centralnego Komitetu dla rozbojów wyborczych“ na czele, i utworzyli nowe rzekomo stronnictwo, nazwane dla odmiany i dla nie poznaki „Z j e d n o c z e n i e m n a r o d o w e m“! Mają więc endecy w ten sposób w „Związku Międzypartyjnym“ 2 swoje stronnictwa czysto endeckie — i ludowców, którzy nie wiadomo dlaczego poszli na tę endecką, tak przecież przejrzystą politykę.

Wiemy, czem b y l i endecy p r z e d w o j n ą. Pamiętamy, jak zatruwali straszliwie całe życie polityczne Galicyi, Wojna rozpędziła ich na cztery strony świata. Jedni — rozbiwszy Legion wschodni — uciekli walecznie do Szwajcaryi, skąd dopiero po zwołaniu parlamentu chyłkiem powrócili; inni z Moskalami uciekli ze Lwowa i dziś, na obczyźnie, prowadzą dalej swą zupełnie nie liczącą się z istotnym stanem rzeczy moskalofilską politykę, inni wreszcie pozostali w Galicyi... Zwołanie parlamentu skupiło razem to całe osobliwe Stronnictwo!

Ze znanym sprytem opanowali endecy bardzo prędko ludowców i dziś rządzą nimi wszechwładnie! I w tym względzie żadne, choćby najbardziej siarczyste gromy oburzenia i zaprzeczenia ze strony ludowców nic nie pomogą. **Dziś rzeczywistymi kierownikami polityki ludowców są pp. Głąbiński i hr. Skarbek**, a twórcy i starzy wodzowie stronnictwa ludowego jak poseł Bojko i Średniawski muszą milczeć.

W Kole mają endecy wpływ — po za ludowcami — bardzo mały. Zobaczywszy, że d[illegible] boru p. Głąbińskiego na prezezesa nie d[illegible] wadzą, chwycili się z całą bezwzględnośc[illegible] nej drogi: Wysunęli na prezesa człowieka [illegible] u m i e j ą c e g o a n i j e d n e g o s ł o w a [illegible] n i e m i e c k u, wmawiając w niego i w op[illegible] publiczną, że do przewodniczenia Kołu, jednemu z największych klubów parlamentarnych w parlamencie, gdzie i z n i e - niemcami tylko po niemiecku można się porozumieć, przy niemieckim rządzie i niemieckim cesarzu nie trzeba wcale znać języka tego rządu, aby ze skutkiem prowadzić k o n i e c z n e rokowania ze stronnictwami i rządem! Te rokowania — wedle endeckiej recepty może prowadzić jakiś „sekretar[illegible] względnie wiceprezesi Koła, zaś wedle nie[illegible] prezes będzie znów owym nieśmierteln[illegible] licyjskim „Paradebauerem“, jakich prze[illegible] laty szlachta obwoziła po zgromadzeniach i szlacheckich uroczystościach narodowych, celem pokazania światu naocznie, że w Galicyi idzie „z szlachtą polską — polski lud!“ Że sam p. Witos, że jego koledzy parlamentarni nie czują całej śmiesznej i poniżającej roli, jaką chłopom chcieli narzucić samolubni endecy — to już ich prywatna rzecz.

**Na tę komedyę endecką nie mogli się jednak zgodzić socyaliści,** bo jasną jest rzeczą, iż owym „sekretarzem“ p. Witosa, owym gramofonem, przez który przedostawać się miały na świat uchwały i opinie Koła... i nie Koła, miał być naturalnie nikt inny, jak tylko pan Głąbiński lub Skarbek czy inny poseł endecki. Toż prostsza droga naturalnie od razu wybrać owego „sekretarza“ prezesem a nie grać komedyi.

Tak samo nie wytrzymuje krytyki wieść rozsiewana przez endeków, że p. Witos, to prezes przejściowy. A więc po nim kto ma przyjść? Czy endecy nie wysunęli kandydatury p. Witosa, aby utrzymał miejsce dla p. Głąbińskiego?

„Piast“ uważa wybór p. Witosa za „narodową manifestacyę“. Sądzimy, iż manifestacyi i deklaracyi było już dosyć w Kole polskim. Najważniejszą była i jest manifestacya z 28 maja, która stanowi powszechnie i narodowi i rządowi znany program Koła polskiego, od tego zaś czasu nic nie zaszło, aby była znów potrzeba jakiejś nowej „manifestacya“! Proponowana zaś przeciwrządowa „manifestacy“ przez wybór człowieka, który nie potrzebowałby z nikim osobiście mówić, bo już z natury nie rozumiałby, co kto do niego mówi, byłaby ośmieszaniem i Koła i posła Witosa i chłopów polskich, z których częś[illegible] dopiero godzi się na program „Piasta“, a do tego nie mamy ochoty ani powodu przykładać ręki.

Zastrzegamy się: **przeciwko osobie p. Witosa nic nie mamy.** Jest on bardzo zdolnym i inteligentnym człowiekiem, doskonałym mówcą i referentem, więc niech sobie zdrów zostanie marszałkiem czy nawet królem polskim — Szczęść mu Boże! — lecz w obecnej chwili i w obecnych warunkach uważamy **wybór** jego 1) **pod względem formalnym za nieodpowiedni** (brak możności porozumiewania się), **a więc szkodliwy dla sprawy polskiej i interesów kraju; 2) pod względem rzeczowym za niedopuszczalny, bo nie mamy wcale powodu i zamiaru i sami kark wkładać i całe Koło polskie pędzić pod jarzmo endeckie!**

Ciskanie się na nas, podsuwanie śmiesznego argumentu, iż to na polecenie Niemców postawiliśmy kandydaturę posła Daszyńskiego, obelgi i krętactwa osławionego krakowskiego „Blagierka Ilustrowanego“ nie przekonają nikogo o potrzebie kandydatury p. Witosa z n a r o d o w e g o s t a n o w i s k a. Zaś cytat z „Wesela“ owej skromnej wiejskiej panienki: „I d z z e p o n! L e d w i e ś p r z y s e d, j u z b y ś c h c i o ł!“ niech „Piast“ ofiaruje przedewszystkiem swoim obecnym nauczycielom i kierownikom endeckim, którzy po dziś dzień, jak ów bożek pogański Janus mają dwie twarze: jedną na zachód, drugą na wschód zwróconą. — Ci rzeczywiście ludzie ledwie przyszli do chłopów — jużby chcieli z chłopskiej skóry schronienie dla siebie budować.

Te rzeczy — może nie przyjemne — raz trzeba było otwarcie powiedzieć! *Z. Kl.*

…eństwo i td.) dostaną podwyżkę po stwierdzeniu przez Komisyę zasiłkową, że mieszkali z zmobilizowanym we wspólnem gospodarstwie domowem. Celem przyspieszenia przyznania podwyżki można wnieść do pow. Komisyi zasiłkowej podanie z powołaniem się na Nr. arkusza płatniczego i z potwierdzeniem przez zwierzchność gminną, że podający mieszkał ze zmobilizowanym we wspólnem gospodarstwie domowem. Kto zaś mieszkał osobno, musi wykazać, że zmobilizowany łożył na jego utrzymanie większą kwotę, niż wynosił stary zasiłek.

Wszelkich wyjaśnień wsprawach zasiłkowych udziela bezpłatnie abonentom „Prawa Ludu“ **Porada prawna P. P. S. D. w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5. III. p.** Należy jednak dokładnie opisać sprawę, podać Nr. arkusza płatniczego, przytoczyć dosłownie przyczyny odmówienia zasiłku i t. d. Na odpowiedź należy załączyć markę za 15 h. W sprawach zasiłkowych polecamy broszurę dra Müllera (Cena 40 hal.). Wysyłka tylko za poprzednim nadesłaniem należytości w markach.

**Ulgi wojskowe.** Cesarz wydał pismo odręczne, w którem zarządza, by poniżej wymienione osoby wojskowe wojsk bojowych, o ile nie należą do stanu zawodowego, użyte były na stanowiskach służbowych, zastrzeżonych dla zdolnych do służby na froncie, które nie są narażone na akcyę nieprzyjaciela:

1. Pozostały, jako jedyny syn rodziny, której 2 lub więcej synów już padło, lub zmarło z powodu rany, odniesionej w służbie wojennej, z powodu przemęczenia wojennego, lub choroby, nabytej podczas świadczeń służby wojennej.

2. Ojciec 6 lub więcej niezaopatrzonych dzieci, o których utrzymanie ma dbać.

**Przedłużenie reklamacyi rolników.** C. k. ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z ministerstwem wojny zarządziło reskryptem z dnia 24 września 1917 E. G. IV Nr 148.904, że wszystkie zwolnienia od służby wojskowej, przyznane rolnikom przez wojskowe władze centralne do dnia 30 września b. r. przedłuża się generalnie do dnia 31 października, rolnikom zaś, zwolnionym przez te władze do dnia 31 października b. r., do dnia 31 listopada b. r.

**Ważne dla rodzin poległych żołnierzy 32 p. p. obr. kraj.** D. 23 listopada b. r. rozdzielonych zostanie tymczasowo **10.000** koron z pułkowego funduszu między potrzebujące i zasługujące na wsparcie wdowy względnie sieroty po poległych żołnierzach powyższego pułku.

Należycie uzasadnione prośby należy przesłać do dnia **15 października 1917** pod adresem: „Biuro porad dla wdów i sierót przy kompaniach zapasowych pospolitego ruszenia Nr. 32, w Nowym Sączu.

**Korzystna zmiana ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków.** Ustawą z dnia 21. sierpnia b. r. podwyższono od 1 lipca 1917 r. granicę zarobku osób ubezpieczonych z 2.400 K. do 3.600 K. rocznie u dorosłych, a do 1.200 K. (i wyżej) u uczniów, praktykantów, wolontaryuszów i t. p., tak, że przy wymiarze rent za wypadki, doznane po dniu 1 lipca 1917 r. i przy wymiarze opłat przypadających za czas po tym dniu, obowiązywać już będą podwyższone granice zarobku.

Z tym samym dniem ustaje obowiązek ubezpieczonych uiszczania jednej dziesiątej części premii za ubezpieczenie od wypadków, a cały ciężar tych opłat przechodzi na przedsiębiorcę.

Robotnicy, ulegli wypadkowi, powinni natychmiast uwiadomić o wypadku Zakład ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, ul. Brajerowska.

**Odbudowa zdemolowanych wsi okolicznych Krakowa.** W Krakowie, przy ul. św. Sebastyana l. 16 I p. oficyny, rozpoczął swe czynności urzędowe c. k. Komisaryat miejscowy dla uregulowania stosunków posiadłości gruntowej w okolicy twierdzy Krakowa, którego zadaniem jest w pierwszym rzędzie w porozumieniu z władzami wojskowemi wyznaczyć dla gmin w obrębie twierdzy Krakowa ze względów wojskowych całkowicie lub częściowo zdemolowanych nowe celom twierdzy odpowiadające osady, a przez to samo stworzyć zdrowe podstawy do odbudowy zburzonych miejscowości.

W związku z tem projektuje się komasacyę dotyczących gruntów, aby dostosować stosunki posiadania do nowego osiedlenia, a przez to samo korzystniej je ukształtować.

Czynność urzędowa tej władzy rozciąga się na razie na gminy: Pękowice, Zielonki, Bibice, Węgrzyce, Boleń, Bosutów, Dziekanowice, Mistrzejowice, Zesławice, Grębałów, Lubocza, Kosocice, Rajsko, Swoszowice, Bielany i Olszanica.

Tenże Komisaryat miejscowy jest władzą, podlegającą bezpośrednio c. k. Ministerstwu rolnictwa.

W sprawach powyższych — o wyjaśnienie i tp. zwracać się należy do Redakcyi „Prawa Ludu“.

**Gdzie kucharek sześć!...** To przysłowie w całej pełni sprawdza się, gdy patrzymy na stosunki galicyjskie. „Czas“ krakowski, omawiając nasze stosunki rolnicze, wymienia jako jeden z błędów w gospodarce żywnościowej rządu **ciągłe mnożenie urzędów i biur** w Galicyi i pisze, że w każdym powiecie istnieją następujące władze: 1) Starostwo, 2) Komenda rejonowa, 3) Wydział powiatowy. W niektórych zaś powiada istnieje oprócz tego 4) Ekspozytura Centrali odbudowy i 5) Ekspozytura Wojennego Zakładu obrotu zbożem (o której „Czas“ zapamniał). Nadto zaś istnieje w każdym powiecie: 6) Komisarz rolniczy, którego zadaniem jest rolnictwu pomagać, 7) Komisarz zbożowy, którego zadaniem jest rolnictwu szkodzić, 8) Komisarz żywnościowy, który ma przeszkadzać komisarzowi zbożowemu, 9) Urząd gospodarczy, który nie wiadomo, co ma robić, czemu pomagać, a czemu szkodzić. Prócz tego, potworzono jeszcze przeróżnych komisyonerów od zboża, bydła, ziemniaków, tłuszczu i tp. Konia z rzędem temu, kto się w tem wszystkiem zoryentuje i wyjaśni, w jaki sposób może się takie rozproszkowanie do polepszenia administracyi w tych ciężkich czasach przyczynić.

To też jednem z pierwszych zadań parlamentu będzie usunięcie tych cudactw i zaprowadzenie w gospodarce rządowej ładu i porządku... jeżeli mamy przetrzymać zwycięsko tą wojnę.

**W sprawie ziemniaków** odbyła się dnia 30 sierpnia b. r. konferencya w prezydyum Rady ministrów w Wiedniu. Na konferencyi tej omawiano sprawę zabezpieczenia i należytego rozdziału tegorocznego zbioru kartofli. Ilość ziemniaków z tegorocznego zbioru obliczono na 70 mil. cetnarów metr. Z ilości tej potrącić trzeba 30% na sadzenie i na własne potrzeby producentów. 10 mil. cetnarów metr. dla wojska i 10 mil. na zaopatrzenie najuboższych. Co do pozostałych 29 mil. cetn. metr. większość członków konferencyi żądała, by je pozostawiono w wolnym obrocie; przytaczano opinie, że pomimo ostrych przepisów o zajęciu ziemniaków na rzecz państwa nie uda się państwu ściągnąć nawet połowy oczekiwanych ilości ziemniaków, jeżeli się państwo nie zdecyduje po zaopatrzeniu najuboższych i armii pozostawić resztę ziemniaków w wolnym obrocie. Ziemniaki są towarem, który się łatwo psuje, tem bardziej obrót nimi powinien być wolny. — Tym opiniom sprzeciwił się jednak szef Urzędu żywnościowego minister Hoefer, i ostatecznie konferencya się rozeszła bez powzięcia jakichkolwiek uchwał.

**Ostrzeżenie przed klerykalną opieką!** Mimo ostrzeżeń klerykalna „Prawda“ ciągle reklamuje i drukuje artykuły niejakiego dra Więcława, adwokata w Krakowie. Ostrzegamy ponownie włościan i robotników przed tym paniczem, przeciwko któremu wpłynął szereg doniesień do izby adwokackiej z powodu naciągania chłopów przy pisaniu im podań w sprawach zapomogowych. Widocznie, jaki pan, taki kram!

**Rozbój na gładkiej drodze!** Sklep Debelskiej przy ul. Floryanskiej sprzedaje szpulkę nici białych, które kosztowały przed wojną **18 h za 5 kor.** Lecz nie dostanie tych nici, kto równocześnie nie kupi drugiej szpulki zupełnie mu niepotrzebnych nici... popielatego koloru również za 5 K! **Jest to prosty rabunek w biały dzień wykonywany!** Dawniej tego rodzaju kupców przybijano za ucho do drzwi ich sklepu — dziś należałoby stawiać ich pod pręgież na rynku krakowskim, a ich sklepy pozamykać. Tak — tylko że wtedy przez Rynek przepchaćby się nie można było, a w Krakowie nie byłoby jednego otwartego sklepu! Ale przecież musi się na tego rodzaju złodziejstwa znaleźć środek. — Prosimy o nadsyłanie nam wiadomości o tego rodzaju nadużyciach — postaramy się kres im położyć!

**Wezwanie.** Tych wszystkich Towarzyszy oddziałowych z Wieliczki, którzy do tej pory zalegają ze zwrotem listy składek na fnndusz prasowy, wzywam do przedłożenia tych list niezwłocznie, albowiem listy te miały być zwrócone w pierwszej połowie września. *Czapor.*



# Z KRAJU.

**Dalsze ofiary eksplozyi w Mogile.** Rozrzucone podczas eksplozyi magazynów amunicyi w Mogile naboje artyleryjskie zabiły w zeszłym miesiącu w Brzegach nad Wisłą 3 chłopców: Kurka Jana, Baja Franciszka i Wicencika Piotra, raniły zaś dwóch: Twardego Jana i Szeląga Franciszka. Chłopcy ci znaleźli je w polu, a bawiąc się nimi, wywołali eksplozyę, której padli ofiarą.

**Omdlenie z głodu w komisyi zasiłkowej w Chrzanowie.** Onegdaj zjawiła się w pow. Komisyi zasiłkowej w Chrzanowie matka pewnego legionisty w sprawie wstrzymanego zasiłku. Przewodniczący komisyi oświadczył jej, że zasiłki dla rodzin legionistów zostały wstrzymane i na razie nic nie może dostać. Kobiecina, zupełnie wynędzniała, tak sobie to przybrała do głowy, że wyczerpana fizycznie i moralnie, zemdlała na schodach. Trzeba było aż interwencyi lekarza, ażeby przyprowadzić ją do przytomności.

Koło polskie powinno poczynić starania w ministerstwie obrony krajowej w sprawie dalszego wypłacania zasiłków rodzinom legionistów.

Interesowani zaś na razie mogą otrzymać zaliczki z Departamentu opieki N. K. N. w Krakowie, ul. Gołębia l. 20.

**Uzdrowienie stosunków w komisyi zasiłkowej w Wieliczce** wkrótce nastąpi. Przeniesiony bowiem został przewodniczący komisyi Podłuski. W sprawie funkcyonowania tej komisyi zwrócił się pos. tow. Klemensiewicz do p. Konopki, przew. kraj. komisyi zasiłkowej, który wydał zarządzenia, z których wszyscy będą zadowoleni. Trzeba będzie jednak czasu na usunięcie usterek.

**Jak się sprzedaje tytoń w Bochni?!** Onegdaj rozeszła się po Bochni wesoła wiadomość, że nadszedł upragniony, cały miesiąc oczekiwany, tytoń. Od poniedziałku (17 września) wystawały przed główną trafiką masy ludności aż do piątku, nie mogąc kupić upragnionego papierosa, bo trafikant coś dwa dni czekał na odbiór tytoniu, następnie przez dwa dni były żydowskie święta, później wydawano tytoń trafikantom i na asygnaty. Między tymi, którzy pobrali tytoń na asygnaty była i żona nadkomisarza straży ze służącą, dźwigającą wór tytoniu. Pani nadkomisarzowa krzyczała głośno, nie pytana przez nikogo: „tytoń na asygnatę dla straży skarbowej“, ale jej jakoś nikt nie chciał wierzyć, bo trudno przypuścić, żeby biednych strażników aż pani nadkomisarzowa obsługiwała! I zaraz się też dały słyszeć głosy, że nie dla straży skarbowej, ale dla bab za masło, jaja, sery i t. p., bo znaną jest powszechnie w Bochni tajemnica, że pani ta, tak za prowianty wszelkiego rodzaju, jak też i za roboty w ogrodzie i domu, płaci tytoniem. Mówią, że ta czuła dla strażników pani i w innych trafikach pobiera tytoń na podobne asygnaty.

W piątek popołudniu rozpoczęto sprzedawać tytoń w trafice Steigera. Przed trafiką zjawiły się zaraz tłumy palaczy. Który z nich zdołał dojść do trafiki, kupił jedno cygaro, albo parę papierosów (tytoniu nie sprzedawano!) Po godzinie sprzedaży ogłoszono, że tytoniu niema i biedni palacze rozeszli się z niczem. Trafika Steigera miała do drobnej sprzedaży (oprócz asygnat) za 1200 kor. tytoniu, papierosów i cygar, więc może nam interweniujący przy sprzedaży p. nadkomisarz Oborski wyjaśni, w jaki sposób może jedna osoba w jednej godzinie wysprzedać papierosów i cygar za 1200 K, sprzedając po dwa lub trzy papierosy za kilkanaście halerzy i co się stało z tytoniem, bo go wcale nie sprzedawano?

**Błogosławieni ubodzy, albowiem ich jest Królestwo niebieskie!** Ks. Józef Raźny, proboszcz w Grabiu, pow. Wieliczka, korzysta ze sposobności i podczas wojny ściąga od biednych kobiet, starających się o zasiłek za mężów, będących na wojnie, ostatnią koronę. Kobiety bowiem muszą załączyć do podania zasiłkowego wyciąg metrykalny ślubu swego i urodzin dzieci. Ksiądz Raźny ustanowił sobie taksę i pobiera za to uajmniej **10 K!** Państwo zrzeka się dochodu za stempla do podania i z marki pocztowej, gdyż przecie kobieta, starająca się o zasiłek, nie ma jeszcze ani centa, albowiem mąż, idący do wojska zabiera nieraz ostatni grosz. Księdza Raźnego to nie wzrusza, niech tam owieczki mrą z głodu, byleby tylko ksiądz proboszcz i jego gospodyni opływała we wszystko. W zeszłym miesiącu zgłosiła się do niego Maryanna Jaworska z prośbą o wyciąg metrykalny, ks. Raźny zażądał **12 K!** Kobiecina tyle pieniędzy nie miała, więc zaczęła się targować z ks. Raźnym, lecz ten okazał się twardym, jak kamień i opuścił tylko jedną koronę. Ale i tego biedna kobieta nie miała, ksiądz jednak nie chciał ustąpić, więc musiała złożyć **zadatek w kwocie**

Doskonałym rozmachem wyparto nieprzyjaciela ku rzece. Pod naciskiem naszych wojsk porzucił on przyczółek mostowy na zachodnim brzegu Dźwiny, szeroki na 40 klm. a głęboki na 10 klm., i uciekł szybko na brzeg wschodni. Jakobstadt znajduje się w naszem ręku. Dotychczas zgłoszono jako zdobycz przeszło **4.000 jeńców** i przeszło 50 **dział**.

## Odpowiedź mocarstw środka na notę pokojową papieża.

W 37-ym miesiącu wojny mamy wreszcie pierwsze zwiastuny zbliżającego się pokoju. Mianowicie państwa środka (Niemcy i Austro-Węgry) wystosowały do papieża odpowiedź na jego notę pokojową.

Wedle nich, celem rokowań pokojowych ma być takie urządzenie stosunków międzynarodowych w Europie, aby w regulowaniu ich miejsce siły materyalnej oręża zajęło prawo. Z tej przesłanki wynikają wnioski, że mocarstwa centralne zgadzają się na stopniowe ograniczenie zbrojeń wszystkich państw, na utworzenie międzynarodowego sądu rozjemczego, wyposażonego w odpowiednie gwarancye egzekucyjne i domagają się przyjęcia zasady, że morza służą bez ograniczeń wszystkim, zarówno małym, jak wielkim narodom.

Państwa środka, nie mówią nic o szczegółowych warunkach pokojowych i to jest słabą stroną ich odpowiedzi. Wychodzą one jednak z tego założenia, że omówienie tych spraw należy do konferencyi pokojowej.

W każdym razie odpowiedź ta jest doniosłym krokiem na drodze do pokoju światowego.

## Listy z Borysławia.

**Zwycięstwo organizacyi. — Spóźnione zaloty.**

Borysław we wrześniu 1917 r. Usilne zabiegi i siła naszej organizacyi poszczycić się mogą wielkiem zwycięstwem. Ruch cennikowy zapoczątkowany przez naszą organizacyę przyniósł robotnikom wszystkich kategoryi 50% **podwyżkę płac podstawowych** oprócz wielu innych postulatów spełnionych obecnie przez Izbę pracodawców jak np. podwyższenie ilości węgla, uregulowanie sprawy godzin nadobowiązkowych oraz odpowiednie za nie podwyżki płac, przyznanie majstrom kowalskim, obsługującym szyby, metrowego płatnego wedle specyalnego klucza i t. d.

Podwyżka ta dotyczy zarówno naftowe kopalnie Borysławia jak i kopalnię wosku oraz kopalnie w Schodnicy, Uryczu, Opace i Nahujowicach — wedle taryfy schodnickiej.

Powyższa umowa przyszła do skutku po konferencyach 2-dniowych, odbytych w Borysławiu w obecności p. Rotmistrza Szötza pomiędzy Izbą pracodawców a Delegacyą robotników kopalń borysławskich pod przewodnictwem posłów tow. Dra Hermana Diamanda, Zygmunta Klemensiewicza oraz sekretarza Związku Metalowców tow. Wilhelma Topinka.

Ale to zwycięstwo nie powinno nas uśpić — owszem musi ono dodać nam nowych sił do dalszych walk a przedewszystkiem **jak najlepiej uzbroją nas na czasy powojenne**, bo wtedy trzeba będzie walczyć nie o nowe zdobycze, lecz o utrzymanie zdobytych teraz pozycyi. I dla tego nie ma dość słów nagany dla tych robotników, którzy dotychczas nie należą do organizacyi. **Na przyszłość organizacya starać się będzie tylko i wyłącznie o swoich członków.**

Dziwne stanowisko zajął w tej całej sprawie pan Wityk, który przed kilku dniami nareszcie się tu pojawił i zwołał poufne zgromadzenko robotników ruskich i żydowskich. Na zgromadzeniu tem obok wygadywania na taktykę posłów PPSD. w parlamencie (wierzymy, iż się ona nie podobała p. Witykowi) zapewniał, że ostatnie zwycięstwo robotnicze jemu przypisać należy, albowiem w jakiejś komisyi parlamentarnej bardzo żądania te popierał. Może i popierał — ale już po załatwieniu tej sprawy przez posłów Dra Diamanda i Klemensiewicza. Wtedy już było zapóźno i p. Wityk może teraz na swoje konto robotę naszej Organizacyi i starania naszych posłów zapisywać! To mu już tu jednak nic nie pomoże! *Czerwony wiertacz.*

**Z życia robotniczego w Borysławiu.**

Po otrząśnieniu się z ciężkich wrażeń inwazyi życie organizacyi robotniczych Zagłębia naftowego zaczyna się coraz hardziej rozwijać i pogłębiać. Gwarno i rojno bywa wieczorami w małych salkach Stowarzyszenia Robotniczego w Borysławiu. Schodzą się robotnicy, by o wspólnych sprawach pomówić, na ciężkie czasy ponarzekać i jakiej rady szukać. Obie organizacye zawodowe naftowców i metalowców funkcyonują prawidłowo i rozwijają się coraz bardziej a zyskując coraz większą liczbę członków, nabierają tem samem powagi nie tylko w sferach robotniczych, lecz i wśród ogółu społeczeństwa.

To też od dłuższego czasu nie było żadnej akcyi w Borysławiu, w którejby organizacye zawodowe i komitet miejscowy P.P.S.D. nie przyjmowały udziału.

Czy chodziło o wyrażenie uczuć narodowych w dniu obchodu 3 maja, czy o oddanie jednodniowego zarobku na podatek narodowy, czy o zorganizowanie tygodnia Opieki na rzecz rodzin legionistów, czy o gromki protest przeciw gwałtom nad żołnierzem polskim, internowanym w Szczypiornie, czy wreszcie o zorganizowanie kolonii letnich dla biednych dzieci Borysławia — we wszystkich tych akcyach delegaci miejscowego Komitetu PPSD. i organizacyi zawodowych przyjmowali udział czynny, a za ich inicyatywą ogół robotniczy popierał każdą z tych akcyi moralnie obecnością swoją na obchodach i zebraniach i materyalnie licznemi składkami, zbieranemi przez robotników na kopalniach i warsztatach.

Przyjmując udział w tych akcyach ogólno-narodowych, nie zapominają robotnicy o swych interesach klasowych.

Uważając, że chwila obecna nie jest odpowiednia do porzucenia pracy w dn. 1 maja, postanowili uczcić ten dzień nie tylko obchodem uroczystym i przyjęciem rezolucyi pokojowej, lecz, idąc za inicyatywą miejscowego Komitetu P.P.S.D., oddali cały jednodniowy zarobek tego dnia na budowę Domu Ludowego w Borysławiu.

Powzięta uchwała została ściśle wykonana, zbiórka jednodniowego zarobku na budowę Domu Ludowego już jest na ukończeniu i wynosi przeszło K. 40.000.

Jedną z ostatnich akcyi była sprawa podwyższenia płacy robotniczej w Borysławiu.

Po całym szeregu zebrań, narad i konferencyi złożone zostały dwa memoryały: jeden Izbie Pracodawców z żądaniem na pierwszy rzut oka dużej, bo aż 50% podwyżki, mieszkań, opału i całego szeregu pomniejszych żądań, drugi — p. c. i k. Kontrolnemu Oficerowi w sprawie polepszenia aprowizacyi.

Izba Pracodawców po dłuższem namyśle przysłała na zasadnicze żądania robotników i podniosła sumę płac do żądanej wysokości.

Niestety nie rozwiązało to jednak sprawy i w małym stopniu zaledwo wypłynęło na polepszenie warunków życia przeciętnego robotnika w Borysławiu.

Drożyzna artykułów pierwszej potrzeby wzrasta w Borysławiu już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę, dowóz ze wsi okolicznych jest

I przed dobrze płatnym robotnikiem Borysławia stoi ciągle widmo głodu i coraz tragiczniej nasuwa się pytanie: co będzie? Jak bez kartofli, kapusty, tłuszczów i kasz zimę się przetrwa.

## List z Wieliczki.

Dn. 22 z. m. odbyły się ożywione obrady Powiatowej Rady gospodarczej.

Tow. Czapor wyraził życzenie, aby c. k. władze zarządziły zamknięcie powiatu w ten sposób, aby tylko to, czego powiat ma pod dostatkiem, wywozić było można, np. sól.

Dążyć trzeba do podniesienia własnej wytwórczości powiatu. Należy wpłynąć na ludność, aby się zrzeszała i tworzyła związki współdzielcze, któreby broniły konsumentów przed lichwą.

W dalszym ciągu prosił tow. Czapor o informacyę, wedle jakiego klucza nastąpił rozdział bonów w salinach, w gminie Wieliczce i w powiecie, oraz o informacyę co do organizacyi wielickiej taniej kuchni.

Tak p. Starosta jakoteż referent tych spraw p. kom. Matusiński zajęli co do wniosków mówcy stanowisko w zasadzie życzliwe, a co do organizacyi kooperatywy przyrzeczono ze strony władzy gorące poparcie.

W sprawie bonów i ich rozdziału udzielał wyjaśnień tak p. Starosta jakoteż p. inż. Krynicki. Z wyjaśnień tych okazało się dowodnie, że pogłoska puszczona przez jakieś głupie indywiduum, że na głowę przypadać miało 75 bonów, była z palca wyssanem kłamstwem, a powoływanie się na to, jakoby wiadomość ta pochodziła od ludzi poważnych i zacnych, dowodzi tylko, że lichem jest to indywidyum, co mąci wodę, puszczając takie wieści.

Bony zostały rozdzielone o tyle sprawiedliwie, o ile wogóle na tej ziemi bezwzględna sprawiedliwość jest możliwą.

Co do kuchni sprawa jest w toku i przewidzianą jest organizacya kuchni na modłę obywatelskich kuchni w Krakowie.

Kończąc, proszę wszystkich mieszkańców Wieliczki, aby w sprawie stworzenia stowarzyszenia współdzielczego zwracali się do sekretarza Czapora, a to celem porozumienia się i zrzeszenia.

Teraz jest czas odpowiedni, aby kres położyć wyzyskowi.

* * *

Przy mianowaniu członków gminnej rady gospodarczej, wywierał decydujący wpływ ksiądz Hałatek, a podobna mu duchowo klika magistracka pobożnie przyjmowała to, co jej kazał duszpasterz.

Ciekawe, co może mieć wspólnego ks. Hałatek z aprowizacyą miasta, chyba tylko to, żeby swojego zbioru ziemniaki sprzedać po wysokiej cenie po nad maksymalną a z magistratu zabrać biedakom z przed nosa ziemniaki po cenie maksymalnej dla siebie.

## Z Koła polskiego.

Z chwilą zwołania parlamentu stanęło Koło przed koniecznością wyboru nowego prezesa. Obszernie tę sprawę omawiamy w osobnym artykule. Tu nadmieniamy, iż po niedojściu do porozumienia co do wyboru prezesa przeprowadzono w Kole bardzo obszerną polityczną dyskusyę, której owocem było uchwalenie szeregu rezolucyi postawionych zarówno przez ludowców, jak i przez socyalistów w najważniejszych sprawach narodowych, tj. co do utrzymania opozycyjnego stanowiska Koła oraz w sprawie Legionów. Ponieważ cenzura pokonfiskowała te rezolucye — nie podajemy tu pozostałych resztek.

Na mocy uchwały Komisyi parlamentarnej wybrano posła Daszyńskiego, który imieniem Koła zabierze głos w parlamencie w debacie budżetowej i przedstawi najważniejsze życzenia i postulaty kraju. Poprzednio uchwaliło Koło wybrać posła Daszyńskiego i 5 delegatów poszczególnych klubów do przeprowadzenia układów z rządem co do spraw legionowych. Układy te rozpoczęły się dn. 2 bm.

# KRONIKA.

**Baczność Czytelnicy i Korespondenci „Prawa Ludu“.**

Z powodu rozpoczęcia sesyi parlamentarnej należy — aż do odwołania — listy i pisma przeznaczone do poruszenia ich w Radzie państwa nadsyłać na mój adres do **Wiednia** (Abgeordnetenhaus), zaś listy przeznaczone do umieszczenia w „Prawie Ludu“ do **Krakowa** (Dunajewskiego L. 5). W każdym razie akta i dokumenta należy przysyłać wyłącznie tylko na moje żądanie i to zawsze w listach poleconych.

Ze względów na cenzurę należy **listy do umieszczenia w „Prawie Ludu“ nadsyłać do poniedziałku każdego tygodnia.** Listy, pisane po jednej stronie papieru, atramentem, szeroko wiersz od wiersza, mają być podpisane imieniem i nazwiskiem piszącego, oraz — o ile dotyczą spraw Organizacyi — zaopatrzone pieczęcią organizacyi i podpisem przewodniczącego lub sekretarza.

**Wiadomości należy natychmiast przesyłać do „Prawa Ludu“ i tylko do tego pisma**, a nie — jak wielu towarzyszów robi — pisać do swego partyjnego pisma, a oprócz tego podawać ten sam fakt do kilku galicyjskich „Blagierków Ilustrowanych“.

**Numera okazowe „Prawa Ludu“** wysyła natychmiast Administracya — należy przeto nadsyłać jaknajwiększą liczbę dokładnych adresów.

*Z. Klemensiewicz.*

**W sprawie podwyższenia zasiłków**, wprowadzonego na podstawie nowej ustawy zasiłkowej z d. 27 lipca b. r. wyjaśniamy, że podwyżkę otrzymają wszyscy interesowani. Na razie wypłacono podwyżkę tylko żonom i dzieciom zmobilizowanych. Inni członkowie rodziny (matki,

5 K! Tak to postępuje duszpasterz katolicki ze swemi owieczkami!

Cóżby tak powiedział ks. Raźny, gdyby z powodu przedłużania się wojny zaczęto asenterować księży, jak to dzieje się od początku wojny we Francyi, i od jego gosposi zażądano za poświadczenie 12 K.

Zwracamy się do naszych czytelników, by o takich nadużyciach zaraz nam donosili, a przedstawili je w obszernym memoryale ks. biskupowi.

**Z Brzeszcz** piszą nam: Mimo, iż ks. Migdałek żali się na górników, że są socyalistami i „żydowskimi wujkami", to jednak toleruje, że dyrektorem robotniczej spółki spożywczej jest żyd Moritz Silberspitz. Nie miał on przed wojną całych spodni a dziś chwali się, że ma **100.000 K.** i że ma wszystkich w kieszeni. Więcej on rządzi niż radca Ponesch. Gdy Schmeidler oferował mięso kg. po 5 K. 40 h. a Kirschner po 6 K. 40 h., to przyjęto ofertę droższą Kirschnera. Ponieważ dostarcza on miesięcznie 6.000 kg., to rząd wyrzuca niepotrzebnie **6.000 K.** miesięcznie!

Gdy natomiast górnicy zażądali podwyżki, to kierownik Paszek napadł na nich, że chcą kopalnię zniszczyć, zysków jednak Kirschnera jakoś nie widzi.

Kto chce w Brzeszczach dostać węgla, musi mieć kartkę od Silberspitza, któremu musi przynieść masła, jaj, kur, gęsi i t. d.; górnicy jednak nigdy tego nie dostają.

Aby te stosunki uzdrowić, muszą się górnicy silnie zorganizować, gdyż rząd i kopalnia liczyć się będą tylko z potężną organizacyą.

Gdy tylko górnicy zaczęli się ruszać, dostali 5% podwyżkę płac. Zadaniem organizacyi będzie wywalczyć większą podwyżkę.

**Z Potoka** donoszą nam, że dnia 23 września odbyło się poufne zgromadzenie robotników naftowych Potoka oraz kopalń sąsiednich w liczbie około 100. Celem zebrania było omówienie sprawy założenia organizacyi zawodowej w zagłębiu krośnieńskiem. Zainteresowanie tą sprawą jest bardzo wielkie, to też w dyskusyi podnoszono potrzebę takiej organizacyi. Uchwalono założyć na razie grupę płatniczą w Potoku. Zebrani na tej drodze apelują do robotników innych kopalń oraz zakładów przemysłowych, by podobne zgromadzenia jak najrychlej odbyli i rozpoczęli razem starania o polepszenie doli robotników w Zagłębiu Krośnieńskiem.

**Awantury księże w Kościele.** W Zawadzie koło Dębicy przyszło dn. 30 z. m. do sprzeczki parafian z ks. Koperą-Kopernickim, który wyszedł z niej z podartą komżą. Głównym jego przeciwnikiem był bawiący na urlopie kapral St. Składzień. Szkoda, że tacy wojowniczy księża nie znajdują się na froncie.

**Do włościan z powiatu Ropczyckiego i Pilźnieńskiego!** Odtąd znowu zaczyna wychodzić zawieszony od czasu wybuchu obecnej wojny nasz ilustrowany tygodnik „Prawo Ludu", który, jak przed wojną skutecznie zastępować będzie interesy włościan. Zarazem powołane na nowo do życia złączone z tym tygodnikiem **Biuro bezpłatnej porady prawnej** przy ul. Dunajewskiego 5, III p. w Krakowie, gdzie chłopi lub ich żony albo dzieci we wszystkich sprawach zasięgać mogą porady prawnej bezpłatnie.

Udziela się porad we wtorki, w piątki i niedziele osobiście od godz. 12 przed południem do godz. 1 w południe. — Zapytania listowne — za dołączeniem 15 hal. marki na odpowiedź — załatwia wspomniane Biuro odwrotną pocztą.

Kto jednak z włościan z Ropczyckiego i Pilźnieńskiego, t. j. z 43 okręgu wyborczego w swych sprawach, wymagających zasięgnięcia porady prawnej, osobiście w tym celu do Krakowa jechać lub sam pisać nie może, temu chętnie w tym względzie służyć będzie **tow. Maryan Szydlik w Pustyni obok Dębicy,** który załatwiać będzie wszelkie w tym kierunku potrzebne korespondencye, do którego z całem zaufaniem zawsze zwracać się należy.

Pamiętajcie włościanie 43 okręgu wyborczego o tem, że w obecnych tak ciężkich czasach dodatnia dla włościan tego okręgu wyborczego — a przytem także dla włościan innych okręgów — działalność posłów P. P. S. D., przy czynnej pomocy ze strony **tow. M. Szydlika w Pustyni,** przyniosła tu następujące godne zanotowania wyniki:

1) odpowiednie w lecie zeszłego roku poruszenie sprawy o postanowieniach względem przyznania chłopom na zniszczonych wskutek działań wojennych i t. d. zagrodach ulg podatkowych w uproszczonem postępowaniu, zawartych w rozporządzeniach: a) cesarskiem, z dnia 30 sierpnia 1915, Dz. u. p. Nr 254 i b) c. k. ministerstwa skarbu z dnia 30 listopada 1915, Dz. u. p. Nr 358, o których to rozporządzeniach i postanowieniach tutejszym chłopom przedtem nikt nic nie mówił;

2) uratowanie w zeszłym roku w jesieni żarn przed zupełnie niepotrzebnem ich opieczętowaniem, przez rozumne w odpowiedniem miejscu przedstawienie sprawy; i w końcu

3) uzyskanie zeszłej zimy dla włościan pewnej ilości nafty do świecenia przez wykazanie w miarodajnem miejscu konieczności tej nafty na zagrodach dla włościan potrzeby i unikanie przez to niebezpiecznego po stajniach i chlewach świecenia szczapami, i ewentualnego zgorzenia niejednej zagrody i t. d.

Podobnych do załatwienia spraw w przyszłości będzie wiele więcej, zwłaszcza zasiłkowych i odszkodowań wojennych i t. d., przeto winniście odtąd pilnie czytać „Prawo Ludu" i w Waszych sprawach z całem zaufaniem zwracać się, jak powyżej wskazane, do naszego biura porady prawnej o potrzebne Wam informacye. Bo opieszałością w tym względzie krzywdzicie tylko siebie samych. *Sekretaryat P. P. S. D.*

# W obronie chłopów.

## Zwolnienie z armii chorych i inwalidów.

**Wniosek posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. w sprawie zwolnienia z armii nieuleczalnie chorych oraz inwalidów.**

Jest faktem powszechnie znanym, iż szpitale wojskowe przepełnione są obecnie tysiącami nieuleczalnie chorych pospolitaków, względnie żołnierzy oraz inwalidów, których bez jakiejkolwiek poprawy zdrowia trzyma się zupełnie niepotrzebnie w szpitalach. Ludzie ci zwolnieni ze służby wojskowej i puszczeni do domu mogliby dzięki opiece domowej — częściowo szybko powrócić do zdrowia, względnie choć połowicznie oddać się swej zawodowej pracy. W ten sposób z jednej strony opróżni się szpitale, które chorym zdrowia nie powracają, z drugiej strony doprowadzi się do pracy zawodowej stosunkowo znaczne siły.

W myśl powyższych wywodów stawiają podpisani następujący wniosek:

Wysoka Izba uchwali:

Wzywa się p. Ministra Obrony krajowej, aby przeprowadzić polecił jaknajprędzej dokładną rewizyę wszystkich szpitali wojskowych i tych wszystkich inwalidów oraz żołnierzy, których poprawy stanu zdrowia do tego stopnia, aby mogli być przydatnymi w dalszej służbie wojskowej spodziewać się nie można, uwolnił jaknajprędzej ze związku armii.

Pod względem formalnym należy wniosek powyższy przekazać bez pierwszego czytania komisyi wojskowej.

Wiedeń, dnia 25 IX 1917.

## Usunięcie braku opału.

**Wniosek posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. w sprawie dostarczenia ludności opału z lasów rządowych i prywatnych.**

Produkcya kopalń węgla nie wystarcza — mimo wszelkich zarządzeń rządowych — na pokrycie najistotniejszych potrzeb konsumcyi krajowej. Obok wielu innych przyczyn, jedną z najważniejszych jest tu stanowczo niedostateczne odżywianie robotników, którzy coraz mniej sił mają, aby podołać tak ciężkiej pracy, jak praca górnika.

Pozostawienie ludności bez opału na zimę mieć będzie katastrofalne wprost skutki i dla tego należy z całą energią poczynić wszelkie kroki, aby tam, gdzie to tylko jest możliwe, przyjść z jak najwydatniejszą pomocą ludności.

W tym celu należy otworzyć wszelkie lasy rządowe i zarządzić sprzedaż drzewa na jaknajdogodniejszych warunkach. Ze względu na brak sił roboczych, należy przedewszystkiem przydzielić odpowiednie ilości jeńców, a ewentualnie zezwolić, aby kupujący mogli sami drzewo zciąć i zrąbać — naturalnie w rewirach wskazanych przez Zarządy lasów. Cenę drzewa należy tak oznaczyć, aby ona zawierała wartość pracy kupującego drzewo. Ze względu, iż ludność mieszkająca w pobliżu np. puszczy niepołomskiej, Stanisławic i innych lasów rządowych, będzie sama zmuszoną wyłącznie zaopatrywać się w drzewo, — należy pozwolić jej zciąć każdą potrzebną ilość drzewa.

Lasy prywatne obowiązane są również do sprzedaży drzewa na warunkach i po cenach lasów rządowych.

Podpisani stawiają przeto następujący wniosek:

Wzywa się c. k. rząd, aby wyłuszczone w powyższem przedstawieniu postulaty natychmiast polecił wprowadzić w życie.

Wniosek powyższy należy bez pierwszego czytania przekazać jak najspieszniej komisyi gospodarczej.

Wiedeń, 25 września 1017.

## Brak siana i słomy w Galicyi.

**Wniosek posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. w sprawie dostarczania siana i słomy dla hodowców bydła w Galicyi.**

Tegoroczna niezwykła susza spowodowała najzupełniejszy brak siana i słomy w Galicyi. Skutki tej niespodziewanej klęski nie kazały na siebie długo czekać, bo już dziś stoją całe powiaty Galicyi że wspomnę tylko Sącz, Grybów Limanowę wobec konieczności pozbycia się i tych resztek bydła, jakie jeszcze — skutkiem bezwzględnych, rabunkowych rekwizycyi pozostały w kraju. Galicyi grozi zupełna ruina hodowli bydła, ruina gospodarstwa mleczarnianego, jeżeli rząd natychmiast z całą energią nie przyczyni się do usunięcia klęski. Na dowód zaś jak rząd traktuje Galicyę podajemy, iż ilości siana i słomy, które wolno rolnikom czeskim spasać końmi i bydłem, oznaczone zostały przez Namiestnictwo czeskie w ten sposób, że właściciele zwierząt domowych mogą używać dziennie na paszę: a) dla każdego konia 10 kg. siana, b) dla bydlęcia dorosłego 5 kg. siana i 5 kg. słomy, c) dla bydlęcia poniżej jednego roku 4 kg. siana i 2 kg. słomy. Jeżeli zamiast siana używa się słomy, wolno dać w miejsce 1 kg. siana $1^1/_2$ kg słomy. Dla porównania przypominamy, że galicyjskiemu koniowi i bydlęciu wolno zadać dziennie na paszę tylko 7 kg. siana i 3 kg. słomy (w Czechach w tym stosunku 7 kg. siana i $4^1/_2$ kg. słomy), a bydlęciu niedorosłemu w Galicyi wolno dać tylko 2 kg. siana i 1 kg. słomy a więc równo połowę tego, co w Czechach. Dlaczego? — Widać, że nie tylko ludność ale i bydło jest w Galicyi gorzej traktowane niż w innych krajach austryackich.

Dlatego podpisani stawiają następujące wnioski:

1) Należy natychmiast przerwać wszelkie rekwizycye siana i słomy i zaprzestać wywozu tych produktów do innych krajów.

2) Całą ilość słomy przeznaczyć wyłącznie tylko na skarmienie przez bydło, zaś jako podściółkę należy użyć liści opadłych z drzew oraz miału torfowego. W tym celu powinien rząd otworzyć wszystkie lasy rządowe i polecić z nich opadłe liście względnie szpilki drzew iglastych odstąpić hodowcom oraz zarządzić przymusowe otwarcie w tym samym celu, wszystkich lasów prywatnych.

3) Ponieważ inne kraje jak np. Czechy, Morawy mają poddostatkiem siana należy brakujące siano i słomę z innych krajów dostarczyć Galicyi.

Wniosek powyższy należy jaknajszybciej, bez pierwszego czytania przedłożyć komisyi dla klęsk elementarnych.

Wiedeń, dnia 25 IX 1917.

## Więcej rąk do pracy!

**Interpelacya posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. do p. Ministra obrony krajowej w sprawie pomnożenia wydatności produkcyi krajowej przez przeniesienie pospolitaków żołnierzy etapowych do służby w Galicyi.**

Przeciągająca się w nieskończoność wojna wymaga zmobilizowania wszelkich sił, aby podnieść produkcyę krajową, bowiem w ten jedynie sposób można będzie ją wojnę do zwycięskiego doprowadzić końca.

Brak sił do pracy na roli, brak odpowiedniego dozoru, są przyczynami (jednymi zresztą z wielu innych) nie tylko upadku produkcyi szczególniej rolnej, lecz także zmniejszenia produkcyi np. górniczej.

Dziesiątki tysięcy pospolitaków powołano do

służby z Galicyi do innych krajów — często bardzo odległych, a na to miejsce przysłano obcych. Z wielką szkodą dla państwa — oderwano od roli, przeniesiono do kopalń obcych ludzi, którzy całe życie przepędzili przy tym samym warsztacie pracy. Jest bowiem faktem, iż służba etapowa, którą przeważnie pełnią starsi pospolitacy pozostawia tyle wolnego czasu, że mogą oni dopomódz w gospodarstwie, o ile znajdą się w pobliżu swych domów, co w ogromnej większości — przy dobrej woli władz wojskowych — jest możliwe.

Przeznaczenie np. górników salinarnych do innych kopalń, gdzie się pracuje innymi metodami, nie pomnaża wydatności ich pracy, a odbiera zupełnie setkom gospodarstw rolnych robocze ręce, bowiem górnik wielicki czy boheński czy wreszcie wschodnio-galicyjski, to przecież przeważnie mały gospodarz rolny, który po powrocie ze szychty znalazł zawsze jeszcze dość czasu, aby i swój kawałek gruntu obrobić!

Dlatego w interesie państwa leży, aby wszelkiemi drogami dostarczyć rąk do pracy dla roli i dlatego podpisani zapytują:

1. Czy p. minister zna wyżej przedstawione zarządzenia nie potrzebnie odbierające roli tysiące fachowych rąk roboczych.

2. Czy pan minister zechce polecić przenieść pospolitaków pełniących służbę etapową w innych krajach z powrotem do Galicyi do pełnienia tejże samej służby, lecz możliwie w pobliżu miejscowości, gdzie pos adają grunta lub inne warsztaty pracy.

3. Czy pan minister zechce polecić, aby na przyszłość przestrzegano powyżej wymienionych życzeń?

Wiedeń, dnia 25 września 1917.

## Kto winien, że rola w Galicyi mało rodzi?

**Wniosek posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. w sprawie jaknajszybszego dostarczenia rolnictwu nawozów sztucznych.**

Od szeregu lat przedstawiciele wielu stronnictw zwracali uwagę rządu na konieczność zakładania i jaknajwydatniejszego popierania rozwoju fabryk i kopalń sztucznych nawozów.

Jeszcze w roku 1912 wykazałem w obszernie umotywowanym wniosku (54 posiedzenie XXI Sesyi z dnia 12 marca 1912 r. 1022/A) na ogromne straty, jakie ponosi rolnictwo całej Austryi, skutkiem braku racyonalnej gospodarki na polu dostarczania mu sztucznych nawozów. Ale i głos ten jak i inne głosy posłów pozostał niestety głosem wołającego na puszczy.

Nigdy bardziej jednakże nie zachodziła potrzeba dostarczania rolnictwu potrzebnej ilości sztucznych nawozów jak właśnie teraz, w czasie tej długiej wojny. I gdyby rząd — z niezwykłą nawet w Austryi lekkomyślnością — nie był przechodził do porządku dziennego nad żądaniami o budowę fabryk sztucznych nawozów i rozwijaniu kopalń — nie stalibyśmy już w trzecim roku wojny przed istną katastrofą.

Jasną bowiem jest rzeczą, iż długa wojna odebrała roli te wszystkie siły, jakie jej przed wojną nawet w zaniedbującej swe własne, najżywotniejsze interesa Austryi jeszcze stały do dyspozycyi. Zabrano wszystkich ludzi i wybrano konie, na czem ucierpiała uprawa roli, zmniejszył się niezmiernie — skutkiem wybicia — stan bydła a więc zmniejszyła się ilość naturalnego nawozu, tak niezbędnie potrzebnego dla rolnictwa. Wojskowość zarekwirowała dla siebie wszelkie związki chemiczne zawierające azot i amoniak — tem samem uniemożliwiła produkcyę sztucznych nawozów. I oto skutki tej gospodarki nie kazały na siebie czekać, bo w tak krótkim czasie — w ciągu trzech lat produkcya rolna spadła przeciętnie conajmniej o 50%, a są okolice, gdzie ten spadek produkcyi rolnej jest jeszcze znaczniejszy.

Do tajemnic rządu należą owe niewątpliwie cudowne środki, jakich rząd zamyśla się chwycić, aby poprawić produkcyę. Bo inaczej grozi państwu niechybna katastrofa i to już w najbliższej przyszłości. Nauczeni jednakże smutnem doświadczeniem, widząc naocznie zgubne skutki dotychczasowej gospodarki rządu na polu produkcyi rolniczej stawiają podpisani następujące wnioski:

1) Wzywa się c. k. rząd, aby rolnictwu jaknajszybciej dostarczył potrzebnych ilości odpowiednich nawozów sztucznych, a to drogą powołanych do tego korporacyi rolniczych, w pierwszym rzędzie w Galicyi, Towarzystwa Kółek rolniczych oraz Towarzystwa Rolniczego w Krakowie i Gospodarczego we Lwowie.

2) Celem podniesienia produkcyi nawozów sztucznych należy bezwłocznie powiększyć produkcyę salin w Kałuszu oraz innych salin państwowych, jak nie mniej najwydatniej subwencyonować założenie względnie założyć fabryki nawozów azotowych z wolnego azotu z powietrza, idąc w ślad poczynionych w tym kierunku znakomitych rezultatów w Niemczech.

Pod względem formalnym należy wniosek ten przedstawić bez pierwszego czytania komisyi gospodarstwa wojennego.

Wiedeń, dnia 25 IX 1917.

## Odszkodowanie naczelników gmin.

**Wniosek posła Zygmunta Klemensiewicza i tow. w sprawie odszkodowania naczelników gmin oraz pisarzy gminnych za prace w poruczonym zakresie działania.**

Wojna nałożyła nowe, bardzo wielkie a bardzo ważnedlaludności obowiązki na naczelników gmin jak nie mniej na pisarzy gminnych. Ich obowiązkiem jest przeprowadzanie istnej powodzi różnych rozporządzeń i poleceń od najrozmaitszych władz, oni w interesie gminy muszą odbywać bardzo częste, dla siebie z wielką stratą czasu i pieniędzy połączone podróże. Oni muszą stale asystować przy wszelkich komisyach rekwizycyjnych, oni odpowiadają za całą wojenną gospodarkę w gminie — bez jakiegokolwiek odszkodowania. Bo przecież nie można nazwać odszkodowaniem kilkunastu czy kilkudziesięciu koron rocznie, jakie ci tak ważni funkcyonaryusze otrzymują.

W czasie inwazyi nieprzyjacielskiej, która nasz kraj prawie cały tak srodze spustoszyła, oni pozostali na miejscu i oni byli kozłem ofiarnym za wszystko, co się w gminie działo! Naczelnicy gmin pozostali na miejscu i im zawdzięczać częstokroć należy ocalenie gminy przed ostateczną zakładą.

Jest przeto obowiązkiem rządu, aby w tak strasznie ciężkich czasach nie pozostawiać bez odpowiedniej opieki państwa naczelników gmin i pisarzy gminnych i dlatego podpisani stawiają wniosek:

Wysoka Izba uchwali:

Wzywa się c. k. rząd, aby naczelnikom gmin i pisarzom gminnym przyznał odpowiednie odszkodowanie z funduszów państwowych.

Pod względem formalnym należy wniosek ten jaknajspiesznie — bez pierwszego czytania przekazać komisyi budżetowej.

## W sprawie jeńców i zaginionych.

Z Kraj. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża piszą: **Zapytania rodziny i wogóle interesowanych**, o ile dotyczą te poszukiwania tych, którzy dłuższy czas nie piszą, a są przynależni do Galicyi względnie służyli przy gal. pułkach, należy skierować zapytanie ustne lub pisemne do Sekcyi wywiadowczej, Lwów ul. Piekarska L. 1a, względnie Sekcyi wywiadowczej, Kraków ul. Basztowa L. 8; podając dokładnie rok urodzenia, miejsce urodzenia, pułk przy którym służył zaginiony, kompanię, dalej pocztę polową i dokładną datę ostatniej wiadomości. Odnośne biura dalsze poszukiwania same przeprowadzą i o wyniku poszukiwań niezwłocznie uwiadomią.

Jeśli zaś rozchodzi się o wyszukanie **jeńca** do Galicyi przynależnego, to należy wprost zwrócić się do galicyjskiego **Centr. Biura wiadomości o jeńcach we Lwowie, ul. Piekarska L. 1a.** Należy ustnie lub pisemnie podać dokładnie miejsce i rok urodzenia, pułk przy którym służył jeniec, ewentualnie ostatnie wiadome miejsce internowania, czas wzięcia do niewoli i dokładną datę ostatniej wiadomości. O wyniku też uwiadomi to biuro pytającego.

Dodajemy, że wszelka korespondencya skierowana do innych biur austr. czy też zagranicznych, jest wprost bezużyteczną i naraża tylko stronę na stratę czasu w otrzymaniu wiadomości żądanej.

W końcu dodajemy, że nasze biura lwowskie **pośredniczy w zakupnie pakunków żywnościowych** dla jeńców przez Kopenhagę, w wysyłce pieniędzy do jeńców, przyjmuje się i adresuje kartki do Rosyi i Włoch, pisze się kartki do jeńców imieniem analfabetów, z urzędu uwiadamia się strony za pośrednictwem c. k. Starostw i urzędów gminnych o miejscu internowania jeńców, w końcu informuje się chętnie P. T. Publiczność o sprawach, dotyczących faktycznych stosunków.

## Wieści o naszych żołnierzach.

**Spis żołnierzy, nie mających dawno lub wogóle żadnej wiadomości od swoich rodzin.**

Lir. 18 **Jurkiw** Wasyl, Jurkiw Marya, Hołodówka poczta Pohorce, okr. Rudki, k. Lwowa. Lir. 35 **Semczyszyn** Roman, Semczyszyn Małanka, Dzwiniacz, p. Sołotwina, okr. Bohorodczany. Ldst. 33 **Hraherczak** Michał, Melnik Helena, Stopczatów, p. Jabłonów, okr. Peczyniżyn. I. R. 24 **Serycz** Jan, Serycz Anna, Ispas, p. Kołomyja. Ldst. 35 **Paraszczuk** Parak, Paraszczuk Ołena, Pajówka, p. Grzymałów, okr. Skałat. I. R. 77 **Kuran** Iwan, Kuran Katarzyna, Kiernica, p. Gródek jag. Ul. R. 4 **Dyki** Józef, Dyki Julia, Zawisznia, p. Skałat. Ldst. 24 **Ilkiw** Jura, Ilkiw Marya, Sapów, p. Kołomyja. I. R. 30 **Penk** Jan, Penk Stanisław, Jarocin, p. Nisko. I. R. 10 **Gałuszka** Jan, Gałuszka Józef, Łowce, p. Radymno, pow. Jarosław. I. R. 58 **Smoly** Michał, Gefrt., Smoly Marta, Olszanica, p. Tyśmienica, pow. Tłumacz. Truppen Spital Czortków, Regimentsarzt Dr. **Łoboda** Floryan, Leitner Max, Monasterzyska.

Wszyscy wyżej wymienieni, przebywają obecnie w **Eidsvold Hammerstadt**, Pensionat, Norwegia.

## Mowa posła Daszyńskiego.

W dyskusyi budżetowej wygłosił dnia 2 b. m. znakomitą mowę pos. Daszyński, w której wskazał, że rząd nie spełnił ani jednego żądania Koła polskiego. Następnie wystąpił przeciw nagonce niemieckiej na parlament. Domagał się cywilnego namiestnika, energiczniejszej odbudowy Galicyi i zapłaty świadczeń wojennych oraz zwrócił się **przeciw wywożeniu środków żywności z Galicyi do Niemiec.**

Dalej wystąpił przeciw stosowanemu w Galicyi wschodniej pojęciu łupu wojennego, oraz przeciw temu, że armia niemiecka nie dopuściła urzędników austryackich do powiatów wschodnio-galicyjskich.

## Siódma pożyczka wojenna.

Jak z Wiednia donoszą, rząd zażąda upoważnienia Rady państwa do zaciągnięcia nowej pożyczki wojennej w sumie **9 miliardów koron.**



Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.